Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 15. — ROK XXXVI.

ŚRODA

16. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 60 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Należy wyjaśnić!

Katolicy, a najnowsza akcja kół urzędowych.

Katolikom, którzy popierają obecny „regime“ w Polsce należąc do BB, trzeba zwrócić uwagę na dwie rzeczy wymagające wyjaśnienia. Pierwsza dotyczy przygotowywanego obecnie prawa małżeńskiego, druga zaś — tworzonego przez sfery rządowe własnego obozu robotniczego.

Pierwsza z tych spraw znajduje się w stadjum bardzo ważnem. Komisja kodyfikacyjna przygotowała projekt prawa, który w niedalekiej przyszłości winien stanąć na porządku dziennym parlamentu. Dzięki temu rozpoczęła się w tej sprawie wymiana zdań. Rysują się zasadnicze przeciwieństwa i zapowiada się walkę ostrą w obronie pewnych konkretnych założeń ustawodawstwa małżeńskiego.

Prasa rządowa i w tej sprawie, jak we wszystkich mających związek z religją, jest rozbita na dwa fronty. Prasa konserwatywno-katolicka wypowiada się za dostosowaniem prawa małżeńskiego do przepisów kodeksu kanonicznego, — natomiast prasa rządowo-radykalna („Głos Prawdy“, „Epoka“, „Kurjer Wileński“) otwarcie domaga się ślubów cywilnych i rozwodów. Rekord zaś pod tym względem osiągnęła rządowa „Epoka“, w której czytamy ostatnio następujące oświadczenie w sprawie stosunku ustawodawstwa małżeńskiego do prawa kościelnego:

> „Lepiej jest z teologją się nie liczyć; stać od niej jaknajdalej, by się jej kazuistyką i mędrkowaniem nie zarazić, jak przesiąkli nią byli konsystorscy adwokaci. Już Henryk Rzewuski, ultrakatolicki pisarz, mawiał, że adwokat konsystorski matce czterdziestorga dzieci dowiedzie, że jest bezpłodna. Dość chaosu w dziedzinie prawa małżeńskiego u nas. Prosimy o zaprowadzenie ładu i porządku, podyktowanego troską o dobro obywateli i państwa“.

Jest poprostu przerażająca ta bezceremonjalność, z jaką rządowy organ odnosi się do prawa kościelnego, — to szydercze określanie go mianem „kazuistyki i mędrkowania“, — to powoływanie się na autorytet rzekomo „ultrakatolicki“ H. Rzewuskiego, a ignorowanie oficjalnych orzeczeń władzy kościelnej. Jest to zjawisko — powtarzamy — przerażające, bo się z niem spotykamy w organie rządu polskiego!... I jeszcze z innego powodu!

Jeśli rządowy organ odważa się żądać, by prawo małżeńskie stało „jak najdalej“ od prawa kościelnego, to widocznie dlatego, że w swoim obozie liczy wielu zwolenników takiego ustawodawstwa.

A teraz druga sprawa!

Podaliśmy onegdaj za „Kurjerem Śląskim“ oświadczenie, złożone przez agitatora „Gen. Federacji Pracy“ na posiedzeniu S. A. Giesche. Zupełnie szczerze powiedział on zebranym, że — „Gen. Federacja Pracy“ jest „organizacją rządową“, i że kto ją zwalcza, ten zwalcza rząd. Agitator ten wyjaśnia teraz na łamach „Polski Zachodniej“, że nie powiedział, by „Gen. Federacja Pracy“ była organizacją rządową, tylko że — współpracuje z rządem... Dlaczego jednak — nasuwa się pytanie — tego wyjaśnienia nie zamieścił tam, gdzie się ono w pierwszym rzędzie pojawić winno, w „Kurjerze Śląskim“? Prawdopodobnie w przewidywaniu, że redakcja zechciałaby mu zaprzeczyć.

Zresztą oświadczenie śląskiego agitatora było tylko brutalnem wypowiedzeniem powszechnie znanej prawdy, że rząd (mianowicie minister pracy p. Jurkiewicz) organizuje „Gen. Federację Pracy“. Tego bliskiego stosunku do rządu nie może ukryć nawet organ G. F. P. „Solidarność Pracy“, a kiedy prasa i stołeczna i prowincjonalna zwróciła na to uwagę, zainteresowane czynniki nie zdobyły się nawet na wyjaśnienie. Wobec tego **„Gen. Federację Pracy“ musi się uważać za rządową organizację zawodową w takim stopniu, w jakim za rządową organizację polityczną uchodzi BB.**

Chcielibyśmy widzieć, jak się katolickie żywioły w BB. zapatrują na tę najnowszą rządową inicjatywę... Jest to bowiem organizacja socjalistyczna na wskroś. Ideologię swoją opiera — czytamy w jej organie „Solidarność Pracy“ — na „teorji syndykalizmu“, który w sformułowaniu Sorela jest nie czem innem, jak rewolucjonizmem społecznym. Zasadnicza jego teza brzmi, że robotnicy powinni bojkotować obecny ustrój i parlamentaryzm, a natomiast organizować się w związki zawodowe, by przy ich pomocy dokonać przewrotu gospodarczego, t. j. socjalizacji. To ideologja „Gen. Federacji Pracy“. A praktyka? O tej jeszcze nic nie wiadomo, ponieważ cała praktyka tej nowej organizacji ogranicza się do wywierania presji na przemysłowców, by popierali G. F. P. Można jednak z „Solid. Pracy“ dowiedzieć się, jak G. F. P. tę praktykę sobie wyobraża. Czytamy w jej organie, że wzorem dla G. F. P. będzie francuska C. G. T. Czem jest C. G. T.? Jest nietyle organizacją zawodową, ile światopoglądową. Jest narzędziem masonerji w walce z katolicyzmem. Kierowniczą w niej rolę odgrywa antykatolicka organizacja nauczycielstwa, prowadzona od lat przez masona, Ferd. Bouissona, i będąca główną strażniczką bezbożnej „świeckiej“ szkoły we Francji.

Dwa te znamienne przejawy pracy kół rządowych skłaniają nas do zapytania katolickich sfer w BB.: — dlaczego, szanowni panowie, tolerujecie we własnym obozie te dążności, z których jedna zmierza do zbolszewizowania rodziny, a druga do zrewolucjonizowania mas robotniczych? W. Z.

Mylne pogłoski o wicemin. Wysockim

Warszawa. (AW) Pogłoski o dymisji wiceministra Wysockiego, które obiegały w kołach politycznych, nie są aktualne. Jak się dowiadujemy **wiceminister Wysocki po wyjeździe dyrektora departamentu politycznego p. Jackowskiego na placówkę do Brukseli obejmie departament polityczny.**

—oOo—

ZMIANA W POSELSTWIE W ESTONJI.

Warszawa. (PAT) Dnia 13 bm. wyjechał do Tallina radca legacyjny p. Kazimierz Papée w charakterze charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej. P. Papée ma powierzone kierownictwo poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Estonji aż do czasu mianowania posła, które niebawem nastąpi.

Zdobycie kredytów w Ameryce oto cel not Litwinowa.

GŁOS WYBITNEGO DZIENNIKARZA ANGIELSKIEGO.

Nowy Jork. (PAT) Pogląd, że nota Litwinowa obliczona została głównie **na oddziałanie na opinję amerykańską w chwili, gdy Sowiety starają się o kredyty,** potwierdza bezpośredni kablogram korespondenta „Timesa“ w Moskwie. Zdawszy sprawę z artykułów „Izwiestji“ i „Prawdy“ korespondent zwraca uwagę na wynurzenia Sowietów głoszące, że Polska dąży do hegemonji nad Bałtykiem i wątpi w ratyfikację paktu Kelloga przez Stany Zjednoczone. Sowiety — pisze korespondent — pragną wykazać światu, że Polska nie godna jest finansowej szczodrobliwości amerykańskiej i że daleko godniejszym takichh inwestycyj jest jej sąsiad. Dalej korespondent zapytuje, czemu przypisać taki **niepokój i nerwowy pośpiech Sowietów.** Dyplomaci okazują taki niepokój i pośpiech w chwilach kryzysów wojennych. Od roku nic się nie zmieniło w stosunkach polsko-sowieckich. Sowiety niewątpliwie zdenerwowane są — zdaniem korespondenta — raportami zagranicznemi swych agentów o rzekomych przygotowaniach Europy, zwłaszcza Polski do wojny z Sowietami.

Projekt nowego podziału Jugosławji.

12 JEDNOSTEK ADMINISTRACYJNYCH.

Wiedeń, 14. 1. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że rząd wypracował **projekt ustawy o podziale administracyjnym państwa.** Mają być utworzone następujące terytorja: Białogród, Syrmja, Sarajewo, Raguza, Zagrzeb, Słowenja, Morawa, Nisz; Sumadija; Ueskűb; Kossowo i Monastyr. (Dotychczas Jugosławja dzieliła się na 33 „obłastii“. Uw. Red.).

Prezes ministrów rozesłał rozporządzenie do wszystkich nadżupanów, by w przeciągu 15 dni przedłożyli listę tych urzędników, których należy uwolnić ze służby.

„Prawda“ donosi, że minister spraw zagranicznych **Marinkovic wyjeżdża jutro przez Austrję do Szwajcarji, gdzie będzie się leczył** przez 2 miesiące.

DR. MACEK COFA SIĘ.

Z Zagrzebia donoszą, że Dr. Macek został wezwany przez nadżupana generała Maksymowicza, w sprawie wyjaśnień, co do wywiadu, który ukazał się w „Pesti Hirlap“. Dr. Macek oświadczył, **że wywiad ten fałszywie (?) odzwierciadla jego poglądy. Sprawa została tem** samem załatwiona.

Przywódca Macedończyków Zankow uwięziony.

Wiedeń, 14. 1. (PAT). Były wice-burmistrz Sofji, Jerzy Zankow, jeden z przywódców rewolucyjnych organizacji macedońskiej, który przed kilku laty uciekł z ojczyzny, został onegdaj aresztowany w mieszkaniu, znajdującem się w 9-tym obwodzie Wiednia. Zankow przebywał tu pod fałszywem nazwiskiem i posługiwał się przy przejeździe przez granicę uastrjacką fałszywym paszportem. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu, znaleziono kilka fałszywych paszportów. Zankow został oddany sądowi karnemu.

MORDERCA GEN. KOWACEWICZA STRACONY.

Wiedeń, 14. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu pod datą 13 bm. W sobotę rano został w miejscowości Stip stracony Bułgar **Kralew, który dnia 5 października 1927 zamordował generała Kowacewicza.**

Przesilenie gabinetowe w Albanji.

Wiedeń, 14. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Tirany: Gabinet albański, na którego czele stoi prezes ministrów Koptta, **podał się do dymisji.** Babinet obecny urzędował dopiero przez 4 miesiące. Utworzony został we wrześniu z. r. po proklamacji Achmeda Zogu królem.

KRÓL ZOGU CHORUJE.

Wiedeń, 14. 1. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dwaj wybitni interniści wiedeńscy zostali powołani do Tirany, gdzie mają zbadać **króla Zogu,** który od dłuższego czasu choruje na żołądek. Konsultacja lekarska wykazała, że król Zogu skutkiem zbyt wielkich wysiłków, niedostatecznego ruchu i silnego palenia tytoniu nabawił się choroby żołądka.

Pos. Witos ma zaufanie P. S. L. „Piasta“

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) W gmachu sejmowym rozpoczęły się wczoraj obrady Rady Naczelnej PSL. Piasta. **Poseł Witos po zagajeniu złożył prezesurę,** a z nim całe prezydjum. Rada Naczelna **nie przyjęła rezygnacji ani posła Witosa, ani prezydjum** stronnictwa. Wobec tego zebraniu przewodniczył poseł Witos na zmianę z wiceprezesami Dębskim i Potockim. Jak się dowiadujemy, obrady dotyczyły całokształtu zagadnień życia politycznego oraz stosunku do rządu. **Przeważał nastrój silnie opozycyjny,** szczególnie ze strony posłów małopolskich, natomiast posłowie wielkopolscy stali na stanowisku, **iż taktyka parlamentarna nie powinna wywoływać zarzutów. Że Sejm nie jest zdolny do rzeczowej współpracy** z rządem.

Samobójstwo artysty w wileńskiej „Reducie“.

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł.). Z Wilna donoszą, że w gmachu teatru „Reduta“ w Wilnie popełnił zamach samobójczy artysta dramatyczny 28-letni Pill. Udał się on do rekwizytorni i tam **strzelił do siebie z rewolweru w okolicę serca.**

P. s. Byrka gen. referentem budżetu.

Warszawa. (AW) W związku z zrzeczeniem **się przez posła Krzyżanowskiego mandatu gen. referenta i przewodniczącego sejmowej komisji skarbowej, na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej poseł Byrka zażądał od komisji wyboru nowego generalnego referenta. Komisja poleciła wygotowanie generalnego referatu posłowi Byrce.**

Konferencje p. min. Cara.

Warszawa. (AW) W dniu dzisiejszym w godzinach południowych min. Składkowski przybył do ministerstwa sprawiedliwości i odbył **krótką konferencję** z min. Carem. Następnie p. min. Car udzielił dłuższej audjencji prezydjum zarządu głównego zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipotecznych, którzy przedstawili kilka spraw, dotyczących notarjuszy i pisarzy hipotecznych.

STRAJK SZKOLNY W HAMBURGU.

Z Hamburga donoszą o strajku młodzieży szkolnej. Uczniowie rozpoczęli przy udziale dwóch adwokatów pertraktacje z władzami szkolnemi w celu zreformowania dotychczasowych przepisów szkolnych i cofnięcia niektórych ostrych paragrafów ustawy. Młodzież popierają rodzice.

O czem piszą inni?..

Echa artykułu sen. Thulliego.

Artykuł sen. Thulliego, umieszczony w „Głosie Narodu", zwrócił uwagę wielu pism polskich. „Głos Prawdy" ujrzał w tem dowód zmiany kierunku Ch. D. i osamotnienia „endecji". Ku temu poglądowi skłaniały się też — rzecz dziwna — pewne pisma narodowo-demokratyczne, które chciałyby wmówić w ogół, jakoby tylko Stronnictwo Narodowe broniło nieugięcie praworządności. Rzeczowe uwagi znajdujemy w „Rzeczypospolitej". Autor artykułu wstępnego p. t. „O właściwą drogę" wątpi, czy możliwem jest stworzenie umiarkowanej większości.

„Pan senator kategorycznie odrzuca współdziałanie z lewicą, twierdząc, że „pod względem narodowościowym i państwowym przyjście do władzy lewicy byłoby katastrofą". Ma więc prawdopodobnie na myśli tak zw. „centropraw" liczący (BeBe 122, Klub Nar. 37, Piast 21, Ch. D. 15, NPR. 14) razem 209 głosów, a więc nie większość.

Chyba, że do tego dodać jeszcze NPR. lewicę i secesję z PPS. Otrzymałoby się wtedy większość paru głosów. Czy łudzi się jednak p. senator Thullie, że taka większość jest obecnie możliwa? Sądząc z głosów prasy rządowej należałoby wątpić w to".

Mimo to jednak Ch. D. nie powinna rezygnować z aktywnej roli w życiu politycznem.

„Złośliwą opozycję dla opozycji, wynikającą tylko z politycznej walki o władzę uważaliśmy i uważamy nadal za objaw wysoce szkodliwy dla państwa i dla parlamentaryzmu. Musimy jednak pozostawić sobie możność niezależnego stosunku do tych objawów w naszem życiu państwowem, które uważamy za szkodliwe i przed któremi rząd i opinję publiczną przestrzegać jest naszym obowiązkiem obywatelskim".

Autor artykułu nie sądzi, iżby rząd mógł obronić umiarkowaną część społeczeństwa przed naporem lewicy. Walka o katolicki i narodowy charakter państwa

„nie rozgrywa się tylko na terenie parlamentu i w rządzie. Wiele potężniejsze i w skutkach swoich decydujące zmiany odbywają się w codziennem szarem życiu społeczeństwa.

Lewica istotnie zyskuje wpływy na masy, ale dlatego, że jest ruchliwa i wśród tych mas energicznie działa".

Taki jest sąd „Rzeczypospolitej". Na tem się zapewne dyskusja nie zakończy.

P. Meysztowicz dziękuje p. Premjerowi

„Dzień Polski" ogłasza list następujący:

„Wielce Szanowny Panie Premjerze! Dziękuję Panu Premjerowi za Jego uprzejme pismo. Uwłaczające mi głosy kilku dzienników przyjąłem bardzo spokojnie. Autorowie tych głosów nie rozumieją, że można się rozejść z powodu różnicy zdań, ale z wzajemnem uznaniem dla wysiłków każdej ze stron i czystości jej intencji. Cenię wysoko słowa p. Premjera, stwierdzając, żeśmy się tak rozstali. Proszę o przyjęcie wyrazów wysokiego szacunku. Aleksander Meysztowicz".

Czy „Głos Prawdy" i „Epoka" ogłoszą ten list?

Zatarg lekarzy z Kasami Chorych w Wielkopolsce.

„Dziennik Bydgoski" tłumaczy, dlaczego w zatargu Związku Kas Chorych ze Związkiem Lekarzy Polski Zachodniej stanął po stronie tych ostatnich.

„Hasła: leczenie ambulatoryjne czy gabinetowe — są tylko widomemi szyldami walki o światopoglądy. Zniesienie systemu wolnego wyboru lekarzy, a zaprowadzenie ambulatorjów — to nic więcej, **jak próba ujarzmienia ludzi wolnych**, tak chorych, jak lekarzy, przez wyznawców zasad Marxa i Lassale'a.

Stało się to już w b. Kongresówce i w Małopolsce, a teraz przypuszczono szturm do naszej dzielnicy, gdzie ludzie jeszcze nie zaznali tyranji kacyków socjalistycznych w Kasach Chorych i dlatego czasem jeszcze popierają zarząd Okręgowego Związku Kas Chorych, którego demagogja zaciemnia właściwe tło zatargu. Nie chodzi o to, czy lekarze mają otrzymać wyższe płace za zabiegi lekarskie czy nie, bo na załatwienie takich zatargów są sposoby — jak wogóle w zatargach zarobkowych — lecz o zasadę, której zwycięstwo po myśli światopoglądu chrześcijańskiego leży w interesie ogromnej większości społeczeństwa ziem zachodnich".

Tenże dziennik ogłasza szereg uchwał zebrań ubezpieczonych, z których wynika, że i oni w znacznej części stoją po stronie lekarzy. Robotnicy żądają wolnego wyboru lekarza i apteki, a zarazem sprzeciwiają się kupowaniu samochodów, budowaniu kosztownych budynków administracyjnych i t. d. przez Kasy Chorych.

Możemy protokół ze Sowietami podpisać!

Trzeba przyznać, że sobotnia odpowiedź Sowietów na notę polską z 10 stycznia istotnie usuwa trudności, które wstrzymywały nasz rząd od podpisania proponowanego przez Moskwę protokołu pokojowego.

Jakież to były trudności?

Rząd polski wysunął projekt podpisania protokołu **razem z państwami bałtyckiemi i z Rumunją.**

Ależ owszem, podpiszemy chętnie protokół i z temi państwami — odpowiada p. Litwinow, tylko nie wiemy, czy one zechcą podpisać. Bo protokół jest wprowadzeniem w życie Paktu Kelloga, odrzucającego wojnę jako narzędzie polityki narodowej. Pakt ten przyjęty został przez Polskę i Litwę, podczas gdy Łotwa, Estonja, Finlandja i Rumunja dotąd stanowiska swego swobec Paktu nie określiły. Z tego to powodu Sowiety nie zaproponowały im podpisania protokołu. Jeśli jednak państwa te do Paktu zechcą przystąpić, to i protokół mogą podpisać.

Argumentacja Sowietów jest co do tego punktu zupełnie przekonywująca. Polska winna zwrócić się do państw bałtyckich i Rumunji z zapytaniem, czy mają zamiar wziąć udział w Pakcie i protokole. Jeśli nie mają tego zamiaru, to oczywiście rząd polski protokół podpisze sam jeden. Nie może bowiem uzależniać swej polityki od woli obcych czynników.

Nota sowiecka twierdzi, że rząd polski nie ma potrzeby zwracania się do 14 współkontrahentów Paktu Kelloga z prośbą o zezwolenie na podpisanie osobnego protokołu ze Sowietami. I w tem mają Sowiety rację. Ale kurtuazja wymaga zawiadomienia — bądź co bądź — współkontrahentów o takim osobnym kroku, jakim jest lokalne wprowadzenie w życie Paktu przed jego ogólną ratyfikacją. **Rząd polski** może zawiadomić Waszyngton, Paryż, Londyn i t. p. **telegraficznie** o swym zamiarze podpisania protokołu ze Sowietami, a napewno żaden z 14 rządów przeciw temu nie zaprotestuje.

Protokół pokojowy nie będzie miał wielkiego znaczenia, podobnie jak i Pakt Kelloga. Ale przecież **nikomu nie zaszkodzi.** Podpiszemy go dwa razy: najpierw osobno ze Sowietami, Litwą i ewentualnie z państwami bałtyckiemi i Rumunją, a potem w ogólnym akcie ratyfikacyjnym, w którym weźmie udział 14 państw. Rosja Sowiecka i każde państwo, które do Paktu przystąpić zechce. Mamy nadzieję, że nasze Min. Spr. Zagr. nie będzie długo ociągać się z udzieleniem zgody na podpisanie protokołu w Moskwie. Korespondencja z Bukaresztem, Rygą, Paryżem, Waszyngtonem i t. p. może być szybko zakończona. Polska nie powinna okazywać się mniej pokojową nawet w takich manifestacjach jak protokół od swego bolszewickiego sąsiada! **ax.**

Akcja Ch. D. a samorząd Krakowa.

Rezolucja Rady Okręgowej w sprawie wyborów do Rady Miejskiej. — Niedołęstwo i apatja obecnych włodarzy miasta. — W komisji administracyjnej zalegają projekty ustaw sanacyjnych. — Lwów pracuje nad sprawą swego samorządu.

Rezolucja krakowskiej rady okręgowej Ch. D. z 11 b. m. wydobywa na czoło najważniejszych dziś dla miasta zagadnień — zaniedbaną już całkowicie i zapomnianą sprawę wyborów do Rady miejskiej. — Jak brzmi rezolucja — wybory te winny być **jak najrychlej przeprowadzone**, a to przy zabezpieczeniu interesów ludności polskiej i katolickiej, **która stale i systematycznie jest niszczoną i spychaną przez obcy i wrogi żywioł zdobywający coraz nowe placówki życia gospodarczego i wpływy społeczno-polityczne.**

Akcja podjęta przez krakowką Ch. D. czyni wyłom w panującej dotąd apatji społeczeństwa krakowskiego i bierności tych zwłaszcza czynników, których obowiązkiem było dawno postarać się o odświeżenie składu rady gminnej przez nowe wybory. Jest potwornym absurdem, by o losach miasta decydowało grono ludzi, których większość pozostała już dawno poza bieżącem życiem, którzy weszli do Rady, młodzieńcami, a dziś są zgrzybiałemi starcami, a którym samo uczestniczenie w posiedzeniach jest ciężarem. Z pośród tych kilkudziesięciu męczenników swego mandatu, niejeden wszedł do Rady na podstawie jednego swego własnego głosu, jaki oddał niegdyś, w czasie ostatnich wyborów. Kogo ci ludzie mogą dziś reprezentować?!... Oczywiście jaka Rada takim i zarząd miasta. W parze z zanikiem wszelkiej inicjatywy idzie rozpanoszony system protekcyjny a potęga wpływów żydowskich w magistracie krakowskiem jest już faktem notorycznie znanym daleko poza rogatki miejskie.

Prezydent miasta, obecnie senator z ramienia sanacji a więc wraz z kolegami swymi — posłami Bebe z Krakowa, ani palcem dotąd nie ruszył, by sprawę samorządu m. Krakowa ruszyć z miejsca. Ruszyć ją zwłaszcza w Sejmie! W komisji administracyjnej Sejmu leżą gotowe projekty samorządowe nie mogąc wyjść na światło dziene obrad. Sejm nie potrzebuje już tutaj czekać na inicjatywę rządu — ale praca w komisjach idzie opieszale, jak świadczy zresztą urgens marszałka Daszyńskiego do przewodniczących komisji. Wprawdzie obecne posiedzenia komisji z trudnością dochodzą do skutku z powodu choroby posłów, ich nieobecności w Warszawie, niemniej jednak musi być jakieś tempo pracy ustawodawczej i posłowie lekceważyć sobie tego żadną miarą nie powinni. Rząd prawdopodobnie z chwilą uchwalenia budżetu zamknie sesję, pozostają więc jeszcze zaledwie dwa miesiace w których Sejm może coś załatwić. W komisji administracyjnej, której przywodniczy poseł. Polakiewicz z klubu Bebe zalegają m. in. wnioski socjalistyczne o rozciągnięcie ordynacji wyborczej do samorządów Kongresówki wzgl. Wielkopolski, także i Małopolski. Wnioski te wniosła PPS. na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu i więcej się o nie zupełnie nie troszczy. Zależało jej widać tylko na demonstracji nie zaś na istotnem załatwieniu sprawy. Pozatem w komisji zalega szereg dekretów Prezydenta Rzplitej i wiele z nich wymagałoby nowelizacji. Trzeba jednak by ktoś się upomniał o załatwienie tych projektów, ktoś z tych którzy są dla miasta najbliższymi. Nie zrobił tego dotąd żaden z posłów krakowskich ani sanator prezydent miasta.

Brak podstawy prawnej uniemożliwia również przeprowadzenie wyborów do Rady miasta Lwowa, pozostającego pod rządami komisarskiemi.

Tamtejszy obóz sanacyjny prowadzi jednak od szeregu tygodni akcję przywrócenia samorządu dla swego miasta i o nowe wybory. Pos. Zdzisław Stroński interwenjował w tej sprawie u rządu a prasa sanacyjna lwowska toczy ożywioną dyskusję na temat postulatów samorządowych Lwowa. W łonie sanacji panuje jeszcze pod tym względem rozbieżność co do rodzaju ordynacji wyborczej. „Zespół Stu" odrzucając system kurjalno-cenzurowy akceptuje wybory pięcioprzymiotnikowe tylko w postaci ograniczonej do **powołania najwyżej dwóch trzecich członków Rady miejskiej.** Jedna trzecia winna być — zdaniem „Zespołu" — **mianowana przez Rząd z pośród „fachowców"**, reprezentujących instytucje kulturalne i gospodarcze.

„Zjednoczenie Wsi i Miast" stawia sobie za cel zastosowanie zasad syndykalizmu w reprezentacji miejskiej. Koncepcję swą opierają na zasadzie, że:

Należy oprzeć samorząd na zrzeszeniach wszystkich wytwórców. One tylko będą mogły wyłonić reprezentację, złożoną z fachowców, zdolnych do pracy gospodarczej i kulturalnej, jaką jest praca samorządowa, a zarazem stojących poza orbitą walk partyjnych.

Narazie poprzestaje ta rdzenna sanacja na zastosowaniu pięcioprzymiotnikowej ordynacji, jednak z udziałem „fachowców" mianowanych przez rząd. Oczywiście wiadomo, co oznaczają ci „fachowcy", mają to być mężowie zaufania, którzyby umożliwili stworzenie większości BeBe w radach miejskich.

Nie trudno wykazać, że pomysły takie są zupełnie błędne i dla samorządów gminych szkodliwe.

„Zespół stu" widzi precedensy w takiej konstrukcji ordynacji wyborczej, zarówno we wzorach własnych, jak i obcych, **w ordynacji wyborczej do naszych izb handlowych** i do czeskich sejmów krajowych. Otóż izby handlowe, do których wprowadzono nominatów z ramienia rządu są ciałami **opinjodawczemi** a nie **autonomicznemi.** Wprowadzenie mianowanych przez rząd radców do rad miejskich byłoby całkowitem zaprzeczeniem idei samorządu, i sztucznem stwarzaniem większości sanacyjnej, nie reprezentującej większości w społeczeństwie.

Pozostawiając na boku tę polemikę toczącą się zresztą w łonie samej sanacji lwowskiej — musimy stwierdzić, że Kraków, pomimo iż jest jednym z największych miast w Polsce, dotąd nie zainteresował się poważnie sprawą swego samorządu. Czynniki miejskie powołane do wywarcia nacisku na rząd i ciała ustawodawcze, trwają w zupełnej apatji — miastem rządzi grono zniedołężniałych w większości starców zasiadających po 15 i 16 lat na fotelu radzieckim. Trudno w tych warunkach dziwić się, że miasto stystematycznie chyli się do upadku. **Dr. J. W.**

Listy z Wiecznego Miasta.

Refleksje poświąteczne. — Nieco o zwyczajach świątecznych Rzymian.

Okres świąt Bożego Narodzenia w Italji nie przedstawia dla nas Polaków, bawiących tutaj, specyficznego uroku, jakim nacechowane są nasze polskie święta. Mijają one niepostrzeżenie, potęgując w duszy nostalgję. Z siłą nieprzepartą wybiega myśl nad Wisłę i Wartę, okute w pancerz lodowy, — błąka się po wierchach tatrzańskich, ubielonych śniegiem, — dąży na pasterkę do zacisznych kościółków wiejskich, rozbrzmiewających melodją naszych kolęd, — siada pod jarzącą się choinką, obwieszoną słodyczami i zatapia się w marzeniach.

Nastrój świąteczny psuje nam przedewszystkiem

brak śniegu.

Że go tu nie ma nawet na lekarstwo, to już nie wina słonecznej Romy. Pojawił się wprawdzie dość silny grad, lecz po kilku minutach pozostawił po sobie tylko ślad w postaci błota, a po kilku dalszych minutach śmiało się już słońce w czystym lazurze. Gdy nadchodzi okres Bożego Narodzenia, to nawet synowie i córy Italji odczuwają potrzebę widoku puszystego śniegu, bo zastępują go rozmaitemi namiastkami. W oknach wystawowych można oglądać przeróżne dekoracje, przyprószone delikatnie... wata jakby płatkami śniegu, a bielusieńkie kremy świąteczne na półmiskach sprawiają już całkowite złudzenie śniegu.

Kto jednak pragnął napawać oczy choć z daleka widokiem autentycznego krajobrazu zimowego, urządzał sobie — jak niżej podpisany — srogą **wycieczkę świąteczną miejskim tramwajem za 50 centesimów na Monte Mario lub Gianicolo**, skąd podziwiać mógł do sytości szczyty Apeninów, błyszczące świeżym śniegiem. Kto zaś pragnął zetknąć się bliżej z torem saneczkowym lub nawet nartowym, musiał zgoła wybrać się do Tivoli lub jeszcze dalej, by po długiej peregrynacji dotrzeć do upragnionego żywiołu. Musiał atoli spieszyć się, aby snać biała masa tymczasem nie stopniała. Takich spieszących się a mocno zapalonych narciarzy oglądał Rzym w okresie świątecznym sporą ilość. Objuczeni wszelkim sprzętem narciarskim, biegli w stronę dworca, a słońce śmiało się z nich do rozpuku. Bo jakże nie miało się śmiać przy 14 stopniach powyżej zera!

Tradycyjną **choinkę wigilijną**, obwieszoną świecidełkami, zastępowały nam godnie drzewa cytrynowe i pomarańczowe, złocące się w promieniach słońca dojrzewającym owocem. Można tu wprawdzie nabyć za bajońskie sumy skarłowaciałą i wychudłą choinkę, nadającą się akuratnie do doniczki. Ale co nam po zwyczajach wniesionych tu z drugiej strony Alp! Tak głosiły wszystkie dzienniki włoskie przed świętami. Wypowiedziano tu bowiem walkę wielu zwyczajom cudzoziemskim, a zaczęto głosić nawrót do zwyczajów ojczystych, powoli zanikających. Zaatakowano również „Christbäumchen" jako że jest pochodzenia germańskiego, a zaczęto

nawoływać do urządzania żłóbków,

które zawdzięczają swój początek św. Franciszkowi z Assyżu, świętemu par excelence włoskiemu. W tym względzie współpracuje z władzami rządowemi Kościół, gdyż zwyczaj urządzania drzewka wigilijnego przedostał się tutaj po zaborze Rzymu papieskiego wraz z propagandą protestancką i nie ma nic wspólnego z duchem katolicyzmu.

Kto wie, czy nie byłoby dobrze ogłosić podobną krucjatę w naszej Ojczyźnie przeciwko choinkom jako naleciałości germańskiej, a zaprowadzić w każdym domu katolickim żłóbek na modłę włoską, który w zacisznym przybytku rodzinnym stanowiłby rodzaj ołtarza świątecznego. Katolickie wychowanie dzieci zyskałoby na tem więcej, bo żłóbek z Bożem Dzieciątkiem więcej ma do powiedzenia sercu dziecinnemu, aniżeli drzewko obwieszone cackami i piernikami.

W każdym kościele rzymskim znajduje się mniej lub więcej artystycznie urządzony żłóbek, będący w okresie świątecznym celem prawdziwych pielgrzymek, podobnie jak u nas Grób Chrystusa w Wielki Piątek. Największą sławą cieszy się żłóbek w kościele OO. Bernardynów zwanem Ara Coeli na Kapitolu. Na tem najsławniejszem w dziejach ludzkich wzgórzu wznosiła isę za czasów starorzymskich warowna a r x, z której Rzym panował nad światem;

tu była również świątynia Jowisza Kapitolińskiego. Pisarz pogański Niceforus opowiada, że kiedy na tem miejscu cesarz August zapytał się wyroczni Apollina, kto będzie jego następcą, otrzymał tę odpowiedź: „Dziecię żydowskie-Bóg, panujący nad cesarzami“. Na pamiątkę tego zdarzenia wzniósł cesarz August wspaniały ołtarz Dzieciątku Boskiemu z napisem: a r a p r i m o g e n i t i D e i — ołtarz pierworodnego Syna Bożego. I nie omylił się cesarz pogański, bo oto pierworodny Syn Boży, Dziecię żydowskie przejęło koronę cezarów rzymskich i od szesnastu wieków panuje światu ze wzgórza Kapitolińskiego.

W tym to kościele wystawia się w okresie świątecznym

sławne cudami Dzieciątko Jezus ku czci publicznej.

Codziennie po południu schodzą się tu dzieci z całego Rzymu, by z publicznej mównicy wygłaszać oracje, wiersze i djalogi ku czci Dzieciątka Bożego. Po 124 stopniach marmurowych spieszą tłumy pobożnych i ciekawych do Kapitolińskiej świątyni, by przysłuchiwać się popisom dzieci. Pomiędzy ciekawymi jest zwykle spora liczba Anglików i Niemców, którzy słysząc gwar, śmiechy i oklaski w świątyni, kiwają poważnie głowami. Razi ich zachowanie się Włochów w świątyni jakby na rynku i nie wiele zapewne odnoszą korzyści duchowych z takiego widoku. Kto jednak dłużej przebywał w tutejszem środowisku, przychodzi do przekonania, że dziwne to zachowanie się w kościele nie wypływa z lekceważenia, lecz jest skutkiem poufalszego niż u ludów północnych obcowania z Bogiem i świętościami. Tych bowiem świętości jest tu w Rzymie taki nadmiar, że łatwo się z nimi spoufalić.

Z powodu więc panującego w kościele gwaru trudno zrozumieć komplementy wygłaszane przez usta dziecinne Bożemu Dzieciątku. Po niezwykle żywych gestach poznać jednak można siłę uczucia, ożywiającego tych małych deklamatorów. Zazwyczaj towarzyszy dzieciom cała rodzina, a mamusia, ukryta dyskretnie za kolumną, która widziała cezara Augusta, pełni rolę suflerki. Najlepszych deklamatorów nagradza się oklaskami. W naszych stosunkach wydawałoby się to profanacją Kościoła, tu w Rzymie jest to zwyczajnem zjawiskiem.

W niektórych **kościołach urządza się nawet publiczną loterję dziecinną,** fantami zaś są przeważnie żłóbki. Losowanie odbywa się bezceremonjalnie na ambonie. W obecności proboszcza kilku malców wyciąga poważnie losy z urny i ogłasza wygraną. Szczęśliwego zwycięzcę oklaskują siarczyście młodzi i starzy. Po skończonej loterji następują nieszpory i błogosławieństwo. Podobna ceremonja byłaby u nas niezrozumiała i niedopuszczalna.

Dziwnie uderza tu w Rzymie

brak pieśni świątecznych.

Zdawałoby się, że Italczykowie tak muzykalni i śpiewni, powinniby posiadać mnóstwo pieśni kościelnych, przypominających nasze kolędy. Powiada ich śpiewka ludowa, że „Italija canta tutta“ — w Italji wszystko śpiewa. Owszem — śpiewa słońce i lazur niebios głęboki, śpiewają morza ze wszech stron i wulkany groźnym pomrukiem, śpiewa cudowna przyroda włoska, lecz rzadko śpiewają ptaszki i ludzie. Pierwsze nie śpiewają z tego prostego powodu, że je w większej części postrzelano i zjedzono, a drudzy dlatego, że śpiewać widocznie zapomnieli, zwłaszcza w kościołach. Kilka pieśni, nie dorównujących naszym kolędom ani treścią ani melodją, śpiewają oni aż do znudzenia. Natomiast nam Polakom rzymskim, skupiającym się w kilku środowiskach polskich, przynosił w chwilach nostalgji prawdziwą ulgę śpiew kolęd, zawsze pięknych i wyłącznie naszych.

Rzym, 7 stycznia 1929 r. F. K.

Boy tworzy swój „kościółek“!

W „Kurjerze Porannym“ wraca Boy do ulubionej sprawy rozwodów. Nawymyślawszy Kościołowi, że nie odstępuje od zasady nierozerwalności małżeństw, kończy groźbą:

„jeżeli będę widział, że ludzkość zanadto się męczy, wówczas **nie zaręczam, czy nie wezmę tego w swoje ręce. Czy myślicie, żebym nie mógł, że nie mam kwalifikacyj po temu, że nie mógłbym założyć swojego kościółka?** Gdybyście wiedzieli co ja za listy dostaję! „Niechże pan długo żyje! Kto wie, może się Panu uda zmienić zasady moralności. Oby!“ — tak pisze do mnie żona profesora uniwersytetu z Krakowa, człowieka bardzo bliskiego sfer klerykalnych“.

Boy — jako założyciel nowego „kościółka“, nowej sekty! Djabeł ubrał się w ornat! Albo megalomania acuta!

Wiele mamy na świecie ryzykantów, którzy nie mają nic wspólnego z niepewnością.

Wszelkie zaszczyty oznaczają się tem, że znajdują się za szczytami dążeń ludzkiego Ducha, a na szczytach naszej własnej głupoty!

Karol Witold.

Warunki narodowej pielgrzymki do Rzymu.

Wyjazd z Polski 26-go września.

(KAP.). Komitet, organizujący z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. narodową pielgrzymkę do Rzymu, podaje następujące warunki tej pielgrzymki: **Dla pielgrzymów, jadących klasą 3-cią, koszta podróży wynoszą 650 zł.** Za tę sumę otrzymają: przejazd od granicy do Rzymu i z powrotem, żywienie po drodze i w Rzymie, noclegi w hotelach, jednak nie w pojedynczych pokojach, lecz po kilka osób w jednym pokoju, a w Rzymie w ogólnych salach; suma ta obejmuje też paszporty, wizy, przejazdy z dworców i do dworców, autobusy i t. p. **Dla pielgrzymów, jadących klasą drugą, koszta wynoszą 1.110 zł.** Otrzymają za to wszystko to, co pasażerowie trzeciej klasy oraz pojedyncze pokoje (lub na życzenie podwójne dla rodziny) w drugorzędnych hotelach. **Dla pielgrzymów, jadących klasą pierwszą, koszta wynoszą 1.375 zł.** Otrzymają za to wszystko, co pasażerowie klasy 3-ciej i 2-giej, oraz pojedyncze pokoje w hotelach pierwszorzędnych (nie luksusowych). **W pociągu specjalnym, o który się komitet wystara, będzie jeden wagon sypialny dla 18 osób, z dopłatą normalną.** Zgłoszenia do tego wagonu przyjmuje się, ale z zastrzeżeniem, że uwzględnienie próśb w tym względzie uzależnione będzie od orzeczenia całego komitetu.

Koszta obliczone są od granicy polskiej — od Petrovice do Rzymu i z powrotem do granicy. Na dojazd od miejsca zamieszkania do Zebrzydowic i z powrotem komitet nadeśle zaświadczenia, uprawniające do otrzymania ulgi kolejowej i w Polsce. Sumy powyższe podane są przy obecnym stanie waluty polskiej i włoskiej, oraz przy obecnych cenach we Włoszech (i na kolejach).

Pierwszą ratę w kwocie 300 zł. należy wnieść najpóźniej do 15 marca b. r., drugą w kwocie 300 zł. (dla klasy 3-ciej — 150 zł.) do 1-go maja b. r.; pozostałe sumy najpóźniej 15-go czerwca. Pieniądze należy wpłacać tylko do głównego Komitetu w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 149 (lokal Stowarzysz. Zjednoczonych Ziemianek) na ręce skarbniczki, p. Eleonory Czarnowskiej. Paszporty będą ogólne, przeto wyjazd z Polski i powrót będzie musiał być wspólny. **Punkt zborny w Dziedzicach.** Do 1-go lipca wszystkie formalności będą musiały być załatwione, lista i liczba pielgrzymów ustalona, gdyż w czasie wakacji delegat głównego Komitetu wyjedzie do Rzymu, aby po drodze i w Wiecznem Mieście wszystko urządzić, stosownie do liczby i rodzaju osób zgłoszonych.

Wyjazd z Polski nastąpi dnia 26-go września, powrót 12-go października. Po drodze pielgrzymka spędzi po 2 dni w Wenecji i Florencji, do Rzymu dojedzie 2-go października rano; **pobyt w Rzymie będzie trwał 9 dni.**

Komitet prosi, aby interesanci wskazywali dokładnie swój adres, oraz diecezję, do której należą, oraz którą klasą zamierzają podróżować.

Na ziemiach Rzpltej

60-lecie „Pielgrzyma“.

Wychodzący w Pelplinie na Pomorzu dziennik „Pielgrzym“, obchodził przed kilku dniami 60-lecie swego istnienia. Założycielem i pierwszym redaktorem pisma, którego pierwszy numer ukazał się w 1869 r., był ks. Szczepan Keller, proboszcz w Pogutkach. Zaznaczyć należy, że „Pielgrzym“ był jednem z pierwszych pism polskich na Pomorzu i w dużym stopniu przyczynił się do podtrzymania polskości w okresie najsilniejszej akcji germanizatorskiej.

—ooo—

POLKI Z MANDŻURJI WEZMĄ UDZIAŁ W P. W. K.

Według wiadomości z Charbina, na posiedzeniu organizacyjnem Komitet Wystawy Pracy Kobiet, odbytem w tych dniach, postanowiono wziąć czynny udział w Powszechnej Wystawie Krajowej, przystępując zarazem do akcji zbioru eksponatów. Dział pracy kobiet polskich w Mandżurji dotyczył będzie głównie dziedziny zdobnictwa i sztuki o motywach chińskich.

NARTY I SAMOCHODY NA USŁUGACH STRAŻY GRANICZNEJ.

Dowództwo straży granicznej zakupiło ostatnio 16 samochodów do użytku komisarjatów zagranicznych. Posterunki graniczne otrzymały do rozporządzenia 35 psów wilków. Posterunki w górach otrzymują narty. Otwarte zostały kursa narciarskie dla strażników.

10-LECIE ZWIĄZKU DROGISTÓW GÓRNEGO ŚLĄSKA.

W Katowicach odbyła się w tych dniach uroczystość 10-letniego istnienia Związku Drogistów Rzplitej Polskiej na Górnym Śląsku. Po nabożeństwie w kościele Marjackim odbyło się na sali powstańców uroczyste posiedzenie, które zagaił prezes Związku, W. Jerzykiewicz, podkreślając znaczenie i pracę drogisty, z punktu widzenia narodowych interesów polskich na G. Śląsku. Po przemówieniach i sprawozdaniu, przewodniczący komisji szkolnej Szymański, przedstawił prace Związku koło powołania do życia szkoły drogeryjnej w Katowicach. Uroczystość zakończył wieczorem bal reprezentacyjny.

WALKA Z GRYPĄ W WARSZAWIE.

Wobec rosnącej coraz bardziej epidemji grypy odbędzie się w tych dniach specjalna konferencja departamentu zdrowia Min. Spraw Wewn. celem wynalezienia sposobów, któreby zapobiegały dalszemu rozszerzaniu się epidemji. **M. in. ma być wprowadzony przymus zameldowania wypadków grypy władzom sanitarnym. Na drzwiach mieszkań, w których znajdują się chorzy, będą wywieszone znaki ostrzegawcze.**

SKAZANIE KOBIETY-SZPIEGA.

Wileński sąd okr. skazał w tych dniach Lukrecję Bożenkową, oskarżoną o szpiegostwo na rzecz Litwy **na 3 lata więzienia.** Bożeńkowa prowadziła od roku wywiad wśród oddziałów K. O. P. i została przyłapana na granicy, kiedy z zebranym materjałem usiłowła przejść na litewską stronę.

URZĘDNICZKA BANKU SKAZANA NA ROK WIĘZIENIA ZA DEFRAUDACJĘ 15 TYS. ZŁ.

Przed sądem okręgowym w Katowicach stawała onegdaj urzędniczka Banku Ludowego w Siemianowicach Aniela Sowa, oskarżona o malwersację na szkodę Banku w wysokości koło 15.000 zł. Oskarżona likwidowała weksle długoterminowe, które następnie fikcyjnie prolongowała, co wyszło na jaw przy niespodziewanej rewizji. Współoskarżonym był również jej narzeczony Rotkegel. Sąd skazał Sowę na jeden rok, Rotkegela na rok i trzy miesiące więzienia.

LIKWIDACJA SZAJKI PASERÓW WE LWOWIE.

Policji lwowskiej udało się w tych dniach aresztować szajkę paserów, którzy trudnili się na szeroką skalę sprzedażą kradzionych rzeczy, jak futer, bielizny, ubrań i t. d. **Aresztowanymi okazali się Bonner, Hermann Tuch, oraz Gedali Goldberg.** Posterunkowemu, który wpadł na trop szajki, starosta grodzki wypłacił 25 zł. tytułem nagrody.

Z całego świata.

Złożyli życie na ołtarzu lotnictwa.

Jak donoszą z Paryża, najmłodszy lotnik francuski, bo zaledwie 18 lat liczący p. Fiesbach, uległ katastrofie lotniczej. **Świadkiem katastrofy była jego matka.**

O tragicznej katastrofie wojskowego samolotu donoszą również z Nowego Jorku. Samolot zmuszony do lądowania koło Midoletowns uderzył skrzydłem o drzewo i uległ rozbiciu. **Pięciu oficerów zostało zabitych na miejscu, dwóch zaś odniosło ciężkie obrażenia cielesne.**

LINDBERG OTWORZY LINJĘ LOTNICZĄ Hawana—Kanał Panamski.

Z Nowego Jorku donoszą, że pułk. Lindberg zaangażowany został przez panamerykańskie Towarzystwo lotnicze w celu dokonania pierwszego lotu komunikacyjnego między Hawaną a kanałem Panamskim. Otwarcie tej linji nastąpi z końcem b. miesiąca.

Defraudanci pomocnikami Callesa.

Socjalistyczna organizacja zawodowa w Meksyku, t. zw. „Crom“ została okradziona na sumę przeszło 2 miljony pezos. Sprzeniewierzenia dokonali 4 sekretarze Cromu, wśród nich Morones i Moneda, którzy po zamordowaniu Obregona uciekli z Meksyku. Zarzucano im bowiem, że byli głównymi sprawcami morderstwa.

Moronesowi miał ułatwić ucieczkę Calles, który za czasów swej prezydentury dał mu tekę ministra handlu.

Sprzeniewierzenie zostało ujawnione przez kilka mniejszych związków zawodowych, które z Cromu wystąpiły i napiętnowały w prasie haniebne okradanie proletarjatu.

U NAS MRÓZ, W AUSTRALJI MORDERCZE UPAŁY.

Z Sydney donoszą o silnej fali gwałtownych upałów. Koło Adelajdy wskutek nieprawdopodobnych wprost upałów wybuchł pożar w okolicznych prerjach, niszcząc kilkadziesiąt kilometrów kw. terenu.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DROGOCENNEJ BIŻUTERJI.

Z Belgradu donoszą o tajemniczym wypadku kradzieży w pociągu na przestrzeni między Bukaresztem i Zagrzebiem. Oto dr. Kruszeckiemu, który jechał w towarzystwie żony, skradziono w wagonie szkatułkę z biżuterją wartości 12 tysięcy lei. Kradzież odbyła się w warunkach bardzo tajemniczych, gdyż Kruszeccy nie opuszczali ani na chwilę wagonu. W Zagrzebiu przeprowadzono rewizję wszystkich podróżnych, policja jednak nie wpadła na trop złodzieja.

—ooo—

Drobne wiadomości.

85 KG. RODZYNEK, POCHODZĄCYCH Z PRZEMYTU wykryto w autobusie na linji Białystok — Łomża. W związku z tem zatrzymano konduktorów autobusu Marmursztejna i Łatkę.

W GORĄCEJ PARZE ZOSTAŁ ŻYWCEM UGOTOWANY INŻYNIER Zalcman, który przybył z Wiednia do Rzęsny pod Lwowem w celu objęcia posady w fabryce Ojkos. Przy montowaniu kotła parowego nagle otwarły się wentyle, przyczem inżynier został śmiertelnie poparzony.

DYRYGUJĄC MARSZA ŻAŁOBNEGO, ZMARŁ KOMPOZYTOR VAN HOVE w Paryżu w czasie publicznego koncertu. Orkiestra zagrała marsz żałobny na żądanie dyrygenta, który jakgdyby przeczuł zbliżające się widmo śmierci.

REKORD ŚWIATOWY SZYBKOŚCI SAMOCHODOWEJ zamierza osiągnąć w Ameryce major Segrave, który w tym celu zamówił samochód wyścigowy o sile 1000 koni. Wszystkie części samochodu są sporządzone z cyny.

DZIENNIK BYDGOSKI KATEGORYCZNIE ZAPRZECZA pogłoskom jakoby między tym dziennikiem a sferami Be Be toczyły się jakieś rokowania o sprzedaż dziennika.

Teatr.

Na co idzie subwencja miejska dla teatru krakowskiego.

Perlman nie chce ustąpić ze sceny.

Pomimo naszych życzliwych rad p. dyr. Nowakowski z uporem godnym najgorszej sprawy podtrzymuje nędzną sztuczkę Perlmana-Słonimskiego na afiszu, w serji przedstawień aż do soboty. W „szaleństwie tem jest metoda", mianowicie intencja pokazania polskiej ludności: Co mi zrobisz? Otóż ostrzegamy kogo należy. że nie na to płaci się subwencję z funduszów miejskich, aby podpierać słabe sztuki niby kasowe, nie na to przekracza się pocichu **uchwaloną przez Radę miejską subwencję 360.000 zł., dochodząc do okazałej na nasze stosunki kwoty 400.000, aby marnować repertuar artystyczny i literacki**, głaszcząc najpospolitsze gusta mobu, do tego niepolskiego. Skoro już padły te słowa, niechże się dowie nareszcie opinja publiczna. że i w naszej polityce komunalnej mamy małą dyktaturę budżetową i uzurpowane pełnomocnictwem, że kiepskim żartem są gorące dyskusje nad nieprzekraczalną cyfrą subwencji, skoro się ją potem zaokrągla do góry z aprobatą t. zw. czynników decydujących.

Perlman-Słonimski twierdzi, że bez żydów niema teatru w Polsce. Czy p. dyr. Nowakowski nie wziął czasami tego aforyzmu zbyt dosłownie?

Potępienie z prawa i z lewa.

Tygodnik warszawski „Myśl Narodowa" (red. Zygm. Wasilewski) pisze z racji konkursu krakowskiego: „Oto nauka na przyszłość, że trzeba wybierać jedno z dwojga: albo się robi kulturę i dobiera do tego ludzi kulturalnych, albo tworzy się zbieraninę z ulicy, ale wtedy niema mowy o kulturze, chyba o sanacji... O Haeckerze pewno myślał moralista żydowski, kiedy pisał: Być żydem i do tego chamem, to za wiele naraz. Ale w takiem towarzystwie literat goj musi sobie powiedzieć: być gojem i do tego ustępliwym — to zawiele naraz. Dlatego źle zrobili dwaj nagrodzeni autorowie, zrzekając się nagród. Delikatność ich tylko rozzuchwali awanturników".

„Wiad. Literackie" (red. Grydzewski) potępiając kampanję przeciw jury i autorom nagrodzonym piszą: ...„Skandaliczny jest przedewszystkiem artykuł p. Haeckera, który przeniósł walkę polityczną z Nowaczyńskim na grunt literacki a następnie w najzupełniej opacznem świetle przedstawił sztuki Nowaczyńskiego i Goetla".

Twarda głowa. Przy budowie domu murarz na dole krzyczy: — A uważać mi tam więcej, do kroćset, u góry! Zrzuciliście mi cegłę na głowę i ugryzłem sobie język...

Z konieczności. — Amaljo, podając do stołu, nie maczaj palców w zupie, bo wstręt bierze! — Chciałam tylko wyjąć włos...

Trucizna. — Co oznacza formuła $As_2 O_3$? — Formuła $As_2 O_3$? $As_2 O_3$? mam to na języku, panie profesorze... — A wyplujże pan to szybko, bo to arszenik!

Ruch wydawniczy.

PROF. DR. ANTONI WERESZCZYŃSKI: **„Państwo antyczne i jego renesansy"** (przyczynki do naprawy ustroju Polski). Stron 200. Cena 5 zł.

Autor daje w formie przystępnej dla szerokich kół inteligencji głęboką syntezę istoty państwa i jego stosunku do obywateli w historycznym rozwoju. Jest to pierwsze, przyczynowe przedstawienie kolejnych przemian państwa od czasów starożytnych do obecnych chwil przełomowych. Czytelnik poznaje istotne rysy państw starożytnego wschodu i państewek Hellady, rozwój klasycznego Imperjum Rzymskiego i jego przeistoczenie w Państwo Bizantyńskie. Temu antycznemu państwu przeciwstawiają się wyraziście kontury państwowości średniowiecznej, aż wyłoni się z ich zaumierania odrodzenie starożytności w formie włoskiego renesansu, nowoczesnego absolutyzmu, państwa policyjnego, epopei Napoleońskiej i restauracji monarchji absolutnej. I znów z kolei widzimy przekreślenie starożytenj idei państwowej przez hasła wielkiej rewolucji i triumf nowoczesnego parlamentaryzmu, by z ich przesilenia wyłoniły się najnowsze kształty wzmocnionego państwa, jak faszyzm i bolszewizm i poczynania Primo de Rivery i projekty naprawy ustroju Polski.

DR. M. SKRUDLIK: „Zamachy na Kościół katolicki w Polsce", Warszawa 1928, str. 148.

Autor zebrał w swej broszurze wszystkie ważniejsze dokumenty, odnoszące się do walki z katolicyzmem w Polsce w ostatnich dwóch latach. Wychodzi ona z pewnych (lewicowo-radykalnych) kół rządowych i z sekt religijnych. Bardzo interesujące przytem uwagi poświęcił autor obozowi konserwatystów i dziennikowi „Czas", który nie zawsze — jak wiadomo — zdobywał się na mężną obronę zasad katolickich.

KS. DR. KAZIMIERZ KOWALSKI: „Filozofja Augusta hr. Cieszkowskiego w świetle zasad filozofji św. Tomasza z Akwinu". Studjum porównawcze. Str. 427. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

Autor, młody i zdolny pisarz teologiczny, roztrząsa w tem dziele system filozofji Augusta hr. Cieszkowskiego, szczególnie uwzględniając dwa zawarte w niej zagadnienia: stanowisko rozumu ludzkiego, oraz teorję analogji bytu, poczem porównawszy ją z filozofją św. Tomasza z Akwinu, wykazuje niejasności i błędy u myśliciela polskiego.

Dzieło to zainteresuje zapewno dość liczny u nas zastęp młodych adeptów filozofji i teologji, oraz pobudzić winno do dalszych badań nad filozofją rodzimą XIX. wieku.

Ze świata filmu.

Zanim sfilmowano „Chatę Wuja Toma"

Harry A. Pollard, reżyser „Chaty Wuja Toma", był przed wojną światową znanym artystą scenicznym; w r. 1913 brał nawet udział w próbie filmowania „Chaty", w roli wuja Toma. Od tej chwili marzył o zrealizowaniu powieści w postaci potężnego filmu, odpowiadającego ściśle intencjom autorki. Zamiar doprowadził do skutku znakomicie. Stworzył wspaniałe dzieło kinematograficzne kosztem dwóch miljonów dolarów. Do tego filmu zbudowano 65 specjalnych budynków, m. in. całe plantacje Shelby i St. Clair, dokładnie według stylu epoki połowy 19-go wieku. Do zdjęć na rzece Missisipi odrestaurowano i puszczono w ruch stary statek „Kate Adams". Ze względu na różnorodne tło obrazu, który posiada 3 tysiące scen, sprowadzono z nadbrzeżnych lasów mech hiszpański, a z Kalifornji magnolje, oleandry i palmy. Wykonano 56 tysięcy różnych ubiorów, zaś do charakteryzacji aktorów zużyto 28 tysięcy rozmaitych słoików i flaszeczek kosmetyków i szminek. Obraz nakręcano 19 miesięcy. Do scen lodowych zużyto 3 miljony wiader wody i 1.600 m^2 szkła. Dodać należy, że przy realizacji filmu współpracowali oprócz personalu technicznego, także specjalni eksperci z każdej dziedziny, nie wyłączając geografów, historyków i agronomów.

Oto obraz zaprawdę wielkiej i twórczej pracy.

Zbyt wyraźne. Po pierwszej wizycie w nudnym domu. Pani: — Niechże pan pamięta. W przyszły czwartek będziemy w domu. — I ja też, pani dobrodziejko!...

Sport.

„Cracovia" organizuje drugie zawody pływackie.

W niedzielę dnia 20 bm. urządza Sekcja pływacka K. S. Cracovii drugie w sezonie zimowym **zawody pływackie ogólno-polskie w zimowej pływalni YMCA** w **Krakowie** przy ul. Krowoderskiej 8. Pierwsze zawody w ub. m. wykazały, że tego rodzaju impreza liczyć może na olbrzymie zainteresowanie sportowej publiczności Krakowa, zaś pod względem sportowym ostatnie zawody były dla sportu pływackiego w Krakowie prawdziwym popisem. Tak, jak w pierwszych zawodach Cracovia starać się będzie o program interesujący, obesłany przez najlepszych pływaków Górnego Śląska, Lwowa i Krakowa.

Polscy strzelcy na mistrzostwach Europy w Berlinie.

W dniach od 6—9 lutego b. r. odbędą się **w Berlinie międzynarodowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Europy** w strzelaniu z broni małokalibrowej w konkurencji indywidualnej i zespołowej. Równocześnie zostanie otwarta wielka **międzynarodowa wystawa strzelecka** i obradować będzie **Międzynarodowy Kongres Strzelecki.** Do mistrzostw zgłosiły się dotąd: **Polska**, Anglja, Danja, Szwecja, Węgry i Niemcy. Spodziewany jest także udział innych państw europejskich oraz Ameryki, przez co zawody zyskałyby charakter mistrzostw świata. Każde państwo wystawia tylko jeden zespół z 5-ciu zawodników i maksimum 20-tu zawodników — do strzelania indywidualnego. Skład drużyny polskiej ustalą zawody eliminacyjne w Warszawie. Jakąkolwiek będzie nasza drużyna reprezentacyjna złożona z najlepszych zapewne strzelców polskich, to przy tak silnej konkurencji narodów trudno mieć nadzieję zdobycia laurów tembardziej, że broń nasza zawsze ustępuje precyzyjnej broni zagranicy.

POLSKA W TURNIEJU O PUHAR DAVISA.

W tegorocznych rozgrywkach tennisowych o „Cup-Davis" weźmie udział załoga polskich tennisistów. Zgłoszenie zostało przesłane do międzynarodowego komitetu. Losowanie rozgrywek odbędzie się dn. 4 lutego w Paryżu pod przewodnictwem podsekretarza stanu do spraw wychowania fizycznego i sportu, Pathe.

HOKEIŚCI 10 PAŃSTW NA MISTRZOSTWACH EUROPY.

Do mistrzostw hokejowych Europy w **Budapeszcie**, rozpoczynających się 27 stycznia br. zgłosiło się, jako dziesiąte państwo — Francja. Obecnie lista zespołów stających do rywalizacji przedstawia się nast.: **Polska**, Austrja, Niemcy, Węgry, Belgja, Szwajcarja, Finlandja, Czechosłowacja, Włochy i Francja.

Wśród fabrykantów armat. Szef zakładów amunicyjnych mówi z oburzeniem: — Należy szybko zarządzić ankietę z powodu zażegnania konfliktu pomiędzy Boliwją a Paragwajem. Sekretarz: — Nic słuszniejszego. Trzeba odnaleźć i przykładnie ukarać winnych akcji pacyfistycznej.

Selma Lagerlöf.

laureatka Nobla.
(W 70-tą rocznicę urodzin).
1858—1928.

Selmę Lagerlöf należy wyobrazić sobie na tle ojczystego krajobrazu, w który wrasta nierozdzielnie, blade niebo północy, olbrzymie ciemne sosny, orzeł wzbijający się w chmury, słoneczne poręby, kędy pierzchliwe łanie zdążają do wodopoju... tęskny świat... skąd poetka wyczarowuje prastare sny: mity, sagi. legendy. Zaludnia je tłum postaci na miarę nadludzką, olbrzymich w nienawiści, jak w miłości, niepohamowanych w żądzy, heroicznych w cierpieniu, mężów gwałtownych słów i wspaniałych czynów i jasnowłosych wiotkich kobiet, podobnych Izoldzie i Vivianie. Żyją oni wśród pierwotnej, nieokiełzanej przyrody, we własnym świecie zwierząt, drzew i chmur, gdzie przepływają ciemne i tajemnicze prądy sił żywotnych, będących w fantastyczno-mistycznym związku z ich własnem życiem. Ona sama jest wobec tego świata jak wszechwiedząca Sybilla ze swym nadprzyrodzonym darem opowiadaczki, plastyczną siłą kształtowania i głęboko ludzkiem współdziałaniem jego radości i boleści. „Selma Lagerlöf — pisze jej pierwszy biograf rodak, Oskar Levertin, — jest najbardziej zadziwiającą literacką anomalją, jaką znam. Odrodziła ona wszystko dawno przeżyte, w sposób, który wzruszył serca najoschlejsze. W dobie panowania naturalizmu i pozytywizmu, spojrzała na świat, — który wszystkiego doświadczył i o wszystkiem zwątpił, — jak na poraz pierwszy otwartą książkę z cudownemi baśniami, — a to co tam znalazła. zdołała opowiedzieć tak porywająco, że ludzie starzy i przemądrzali otoczyli ją wiankiem, jak dzieci chwytają każde słowo z jej ust, gdyby rzucony kwiat".

W rzeczy samej, właśnie w owej epoce, gdy szale wagi intelektualnego wyrachowania, wykluczały wprost wszelką nieproduktywność, — ów nagle wytryskający na pustyni sceptycyzmu, zdrój fantazji, owe czarodziejskie natchnienia i miłosne inkantacje do duszy wszechświata, podobne do improwizacji św. Franciszka, — musiały wywrzeć wrażenie, bodaj jako zuchwalstwo, jedyne w swoim rodzaju.

Zwycięstwo nie przyszło zresztą odrazu. Młodość Selmy Lagerlöf była prosta, lecz wcale nie lekka. Urodziła się w Warmlandzie, a jej rodzinny dom „Mörbackö", który w powieści „Gösta Berling" przedstawiony jest jako ojczyste gniazdo skrzypka Liljenkrony, — był kiedyś plebanją. Autorka wspomina go z czułością: „było tak, jakby legło na nim pewne piętno nie do usunięcia. Atmosfera panowała tu przepojona miłością do ksiąg i studjów i błogosławiony spokój zawsze leżał pod tym cichym dachem". Tu rosła mała Selma, słuchając staroświeckich sag, przygód i historji o strachach. Ponieważ nie była zbyt silną i nie mogła tak biegać i bawić się jak inne dzieci, poddawała się chętnie władzy marzenia o rzeczach wielkich i cudnych, które pociągały ją w świat własny. Wkrótce zaczęła sama tworzyć i zapisywała wierszem i prozą każdy kawałek papieru, jaki wpadł w jej w ręce. Były to cudowne historje o sułtankach z 1001 nocy, o rycerzach z romansów Walter-Scotta i z ojczystych podań. Dzieweczka czekała z całą pewnością chwili, gdy zostanie odkrytą, drukowaną i sławną. Ale nic podobnego nie zaszło. Świat nie przeczuwał jakoś jej istnienia, i musiała, jak inne rówieśnice, rozejrzeć się za zdobyciem sobie kawałka chleba. Po ukończeniu seminarjum w Sztokholmie, zostaje nauczycielką w elementarnej szkółce dla dziewcząt w Landskronie, i przepędza tam nieznana i samotna, dziesięć lat. W tym czasie pisze pierwsze rozdziały „Gösty Berling", najpierw wierszem, później próbuje przerobić je na sztukę, wreszcie decyduje się na prozę. Skromna nauczycielka w zapadłym kącie kraju, dobiega już 30 roku życia, gdy czasopismo „Idun" w Stockholmie ogłosiło konkurs na nowelę. Selma bierze wyjątek ze swego romansu. tworzący pewną całość, wysyła go na konkurs — i zyskuje nagrodę! Z tą chwilą odwraca się koło przeznaczenia. Redaktor „Idun'u" oświadcza z miejsca gotowość wydania romansu, gdy tylko zostanie ukończony, a stara wierna przyjaciółka, przełożona szkoły, udziela jej na ten cel rocznego urlopu i zapewnia środki materjalne. Nareszcie spełniło się jej marzenie, mogła pisać od rana do wieczora! Był to bodaj najszczęśliwszy okres jej życia.

O dalszych losach Selmy Lagerlöf wiadomo tylko, że zmienione szczęśliwie warunki, pozwalają jej przedsięwziąć podróż do krajów swych marzeń: Włoch i Grecji, Egiptu i Palestyny. Po powrocie do kraju osiadła w swej ukochanej prowincji Dalarne, w starym Galun zwanem „miastem miedzi".

O wiele jednak dalej, niż najdalsze podróże, sięgnęła wkrótce jej sława jako autorki. Świetne dzieła powstają jedne za drugiemi. Stylem i budową są one sobie pokrewne .Cechuje je szeroko zakreślony horyzont, prześwietlenie głębi ludzkiego serca, cudowna fantazja, oraz tchnienie indywidualnej duszy w całą przyrodę, a nawet w przedmioty martwe. Wszystko tam żyje, wiąże się i oddziałuje wzajemnie. Levertin mówi o niej, że „Selma Lagerlöf należy do rasy wielkich epików. Nie umi też tworzyć inaczej, jak tylko epicznie i cyklicznie, a nawet jeśli książka kończy się, — bo nareszcie skończyć się musi — to nie kończy się raz poruszany motyw, zdolny rozwijać się w nieskończoność".

Do najcenniejszych dzieł autorki, — oprócz wspomnianego „Gösty Berling'a", powieści, która otwarła nową erę w literaturze szwedzkiej, należą „Jeruzalem", „Cud Antychrysta", „Królowe Kungahallu", „Maja Giza". „Legendy Chrystusowe", wreszcie znane opowiadania dla dzieci; „Cudowna podróż małego Nielsa" na grzbiecie dzikiej gęsi, wszerz i wzdłuż swej ojczyzny, — co dla autorki jest zresztą tylko pretekstem do rozwinięcia barwniej tkaniny sag, legend, mitów i opowiadań, nawiązanych do gór, dolin, rzek, miast i wsi Szwecji, malowanych z tak nadzwyczajnym przepychem słowa, że czytelnik przekonanym być musi, iż niema piękniejszego kraju na ziemi. Jest w tem wszystkiem wzniosła naiwność, pewien prymityzm, tchnące niewymownym czarem.

Sama poetka przyrównuje własną twórczość do tkanego kobierca, w swej „Historji z Halstrum. Występuje tam stary tkacz Beerenreutz, który według własnej metody pracuje od lat nad wielkim, wielobarwnym dywanem, jaki ma ozdobić ściany jego pokoju. A przy pracy rozmyśla o Panu Bogu, który tak samo jak on, siedzi przy tkackim warsztacie i tka kobierzec w jeszcze cudniejsze i bardziej wymyślne wzory. I stary tkacz dochodzi do wniosku, że jego życie i życie wszystkich ludzi, których zna i z którymi żyje, to maleńki skrawek tkaniny Boga, gdzie dla celów najwyższej harmonji muszą występować zarówno jasne jak ciemne barwy.

Selma Lagerlöf jest właśnie taką niestrudzoną tkaczką tęczowych gobelinów, a ponieważ jest bliską Boga, może śmiało nazwać dzieło swe: „Dywanem życia i pieśnią o śnie i śmierci", jak się wyraził jeden z jej krytyków. A że: „kto jest późno młody zostaje długo młodym" według słów Zarathustry możemy wierzyć, że dobra srebrnowłosa wróżka długo jeszcze darzyć nas będzie kwiatami i owocami ze swego mistycznego ogrodu.

EWA ŁUSKINA.

Co słychać w Krakowie?

Śmiercią przypłacił bandycki napad.

W toku dalszych dochodzeń w sprawie napadu rabunkowego na kantor wymiany Karola Gottlieba w Rynku Głównym 17 stwierdzono, że aresztowany Jan Prytuła przebywał w Krakowie od października 1928 na kursach kierowców samochodowych i mieszkał przy ul. Topolowej 4. Według zasięgniętych informacji w Tarnopolu Prytuła przed rokiem wrócił z Ameryki, gdzie przebywał piętnaście lat i w Tarnopolu dotychczas cieszył się dobrą opinją. Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono drukarnię ręczną, którą sobie podrobił okazywane w kantorze Gottlieba awizo na przesyłkę pieniężną do zrealizowania. Prytuła wskutek odniesionych ran podczas sobotniego zajścia, zmarł wczoraj o godz. 10.30 rano w szpitalu św. Łazarza.

UZNANIE DLA POLICJI.

Wojewoda krakowski udzielił pochwały przodownikowi służby śledczej w Krakowie Kosteckiemu i st. posterunkowemu Puchale za dzielne i energiczne zachowanie się w czasie pościgu za sprawcą napadu Janem Prytułą, które to zachowanie w przeciągu b. krótkiego czasu doprowadziło do ujęcia sprawcy. Ponadto p wojewoda wyznaczył dla przodownika Kosteckiego nagrodę w kwocie 100 zł., a dla st. post. Puchały nagrodę w kwocie 50 zł.

———oo———

Otwarcie Biblioteki Radziechowskiej.

Naukowy Instytut Katolicki (N. I. K.) zaczyna spełniać pierwsze zadanie, które sobie założył w chwili powstania, otwierając dzisiaj 15-go stycznia o godz. 4-tej popołudniu już drugą Bibljotekę przy ul. **Pijarskiej 7.** Jeżeli Bibljoteka przy ul. Wolskiej 32 zawiera dzieła związane ściśle z celami N. I. K., to Bibljoteka Radziechowska powstawała stopniowo **staraniem rodziny Mierów i Badenich,** gromadząc wydania zupełne **pisarzy klasycznych, liczne pamiętniki, dzieła historyczne, gospodarczo-społeczne, monografje i albumy z dziedziny sztuki i t. p.** W Bibljotece Radziechowskiej urządzono Czytelnie czasopism katolickich w różnych językach i umieszczono duplikat katalogu Bibljoteki im. J. Kruszyńskiej przy ul. Wolskiej 32 tak, iż będzie się można orjentować w całości zbiorów N. I. K.

Nadmienić należy, że w domu hr. St. H. Badeniego mieści się także Bibljoteka z Czytelnią Towarzystwa Francusko-polskiego, wobec czego publiczność będzie mogła z łatwością i wielkiem udogodnieniem korzystać z dzieł nagromadzonych przez dwie Instytucje. Przypominamy, że obydwie Bibljoteki N. I. K. otwarte są popołudniu od godz. 4—8-mej, przy Wolskiej 32 w poniedziałki, środy i piątki, przy ul. Pijarskeij 7 we wtorki, czwartki i soboty.

Krajoznawstwo na wystawie szkolnej.

Z pośród sal gromadzących prace młodzieży szkół średnich, okręgu krakowskiego zasługuje na szczególną uwagę sala **krajoznawcza, cała zapełniona zbiorami kół krajoznawczych młodzieży,** których na **terenie województwa krakowskiego jest 39.** Zbiory te można podzielić zasadniczo na dwie części: 1) prace dotyczące jednej miejscowości, gdyż wysiłki krajoznawców zdążały do tego, by dokładnie opisać miejsce swego zamieszkania. Do tych kół należy Koło Seminarjum Żeńskiego w Żywcu, które zebrało sporo już rysunków: strojów, sprzętów, typów domów i t. p. oraz wykres spostrzeżeń fenologicznych, meteorologicznych, Koło Państw. Szkoły Handl. w Białej (koło Bielska) z szeregiem monografów opisów wsi z planami.

Drugi dział zbiorów krajoznawczych stanowią prace Kół będące odpowiedzią na kwestjonarjusze, ogłaszane w organie Kół Krajoznawczych „Orlim locie", który następnie zamieszcza lepsze z pośród nich. Odpowiedzią na kwestjonarjusze są „Zamki drewniane" Koła Seminarjum Naucz. z Tomaszowa Mazow., zbiory rysunków i opisów zamków, które zostały wydane w materjałach Komisji Etnograficznej Akademji Umiejętności i nagrodzone nagrodą M W. R. i O. P. oraz zbiór kapliczek i krzyżów przydrożnych Koła Państw. Gimn. Żeń. w Krakowie.

Sale przybrały większych rozmiarów obrazy, ilustrujące zwyczaje ludowe wykonane przez Koło Państw. Gimnazjum VII i Państw. Gimnazjum i Semin. Żeń. w Krakowie, oraz Koło Gimn. w Bochni, z których na większą uwagę zasługuje obraz „Siuda Baba" Bandówny (Kraków) i obrazy Makarewicza, Guzika (Kraków). Koło Gimn. VII (Kraków) wystąpiło z bogatym zbiorem fotografji, akwareli, drzeworytów wykonanych przeważnie przez ucznia K. Guzika. Ciekawy też punkt stanowią gablotki Koła Gimn. H. Sienkiewicza w Częstochowie z obrazami przemysłu powiatu częstochowskiego i z zamkami z plasteliny powiatu kieleckiego.

Kraków, 15-go stycznia 1929.

Wtorek 15: św. Pawła pust.
Środa 16: św. Marcelego.
Środa 16: wschód słońca o godz. 7.25. zachód o godz. 16.14.

———ooo———

OSTATNI ARTYKUŁ DRA E. BOGDANOWICZA o spółdzielniach mleczarskich, zamieszczony w „Głosie Narodu" z 11 stycznia był dokończeniem artykułu pod tym samym tytułem, który zamieściliśmy w grudniu ub. roku Związek tych artykułów nie został niestety w sposób typograficzny zaznaczony.

PRZEKOPANIE KWATER NA CMENTARZU RAKOWICKIM. Magistrat rozplakatował obwieszczenie dotyczące przekopania kwater IX i XIII (dla dorosłych) i wzywające strony interesowane, aby do dni 14-tu zgłosiły ustnie (z wydaną wpierw przez Zarząd cmentarza kartą, zawierającą bliższe oznaczenie grobu) w Magistracie (Wydział I. gospodarczy II. p. oficyny, drzwi Nr. 38) w godzinach 12 do 13.30 prośbę, o pozostawienie w nienaruszonym stanie tego grobu na dalszy czas i uiściły przepisaną opłatę. — O ileby zainteresowana strona zamierzała wydobyć szczątki zmarłych i przenieść je na miejsce stałe, należy wnieść do Magistratu prośbę o wyznaczenie miesca za złożeniem opłaty, a do Miejskiego Urzędu osobną prośbę o zezwolenie na ekshumację zwłok. Po upływie zakreślonego 14-dniowego terminu, nagrobki i krzyże będą bezwarunkowo usunięte, a groby czasowe na tych kwaterach przekopane.

TELEFONOWANIE Z POCIĄGU. W Ministerstwie Komunikacji powstała myśl rozpoczęcią prób na kolejach celem sprawdzenia działalności pewnego wynalazku telefonowania w pociągu. Pociąg w czasie ruchu połączony jest z siecią telefoniczną normalną i każdy pasażer ma możność z wagonu telefonować do domu lub do innego miejsca. Wynalazek ten pewnego polskiego wynalazcy, ma być nader prosty.

JAK NALEŻY SIĘ MELDOWAĆ W MIEJSCOWOŚCIACH KURACYJNYCH. Min. spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia, które ureguluje kwestję meldunków w miejscowościach kuracyjnych i letniskowych, oraz meldunków wycieczek zbiorowych. Projekt powyższego rozporządzenia przewiduje, że osoby przybywające do miejscowości kuracyjnych lub kąpielowych, albo uzdrowisk, letnisk i t. p. w celach kuracyjnych, wypoczynku lub dla przyjemności, o ile to nie jest związane ze zmianą miejsca zamieszkania, będą przy udzielaniu danych, potrzebnych do zameldowania i wymeldowania oraz przy zawiadamianiu o swem przybyciu lub wyjeździe obowiązane do udzielania tylko następujących danych: imię i nazwisko, data przybycia lub wyjazdu, cel przybycia, adres w miejscu czasowego pobytu oraz miejsce zamieszkania.

REJESTRACJA KINEMATOGRAFÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło rejestrację kinematografów stałych i wędrownych. Przed 20 bm. wojewodowie nadesłać mają wykazy kinematografów, które były czynne w roku 1928. Ministerstwo interesuje się między innymi statystyką widowiskowych podatków komunalnych od filmów, oraz zarządziło zbadanie i doniesienie, czy do filmów produkcji krajowej stosowane są przez samorządy indywidualne [illegible]wki ulgowe.

SZYLDY. [illegible]jące obecnie znaki z nazwami urzędów są różne. Chaos, panujący w tej dziedzinie, będzie uregulowany w drodze rozporządzenia prezesa rady ministrów, rozporządzenie to jest obecnie opracowywane. Wszystkie urzędy o jednakowym charakterze i przeznaczeniu w całej Polsce będą musiały mieć jednakowe szyldy, jednakowego koloru, wymiaru i z jednakowemi godłami. Wszystkie starostwa posiadać będą szyldy, określonego wymiaru z napisem jednakowym, czerwonym na białym tle. Województwa będą posiadały szyldy większe.

NALEŻY PRZESTRZEGAĆ PRZEPISÓW WOJSKOWYCH. W związku z poborem i raportami kontrolnemi zostało stwierdzone, że coraz większy procent młodzieży akademickiej nie przestrzega przepisów Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23-go maja 1924 r., narażając się przez to na bardzo poważne i przykre konsekwencje. Ustawa powyższa znowelizowana została z dniem 1 maja ub. r. w tym duchu, że nakłada na wszystkich mężczyzn pewne obowiązki już od 18 roku życia. Każde przekroczenie przepisów tej ustawy, a więc: niezameldowanie o zmianie adresu, uchybienia w związku z rejestracją poborowych, niestawienie się lub opóźnione stawienia się do poboru, zaś dla rezerwistów nieprzestrzeganie terminów raportów kontrolnych, pociąga za sobą dla kształcącej się młodzieży, prócz kar administracyjnych, względnie sądowych — także automatycznie utratę prawa do półtorarocznej służby i prawa korzystania z odroczeń służby wojskowej w czasie studjów akademickich.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na ul. Lenartowicza 19, gdzie 59-letnia Paulina Nowakowa zażyła nadmanganianu potasu w zamiarze samobójczym. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

STRACIŁA DWA PALCE U LEWEJ RĘKI. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosiła się Helena Skolniakowa, robotnica, lat 22, zam. w Bronowicach, której w czasie pracy w fabryce puszek obcięła maszyna dwa palce u lewej ręki. Ofiarę wypadku opatrzono i skierowano do szpitala chirurgicznego. Skolniakowa jest wdową po zabitym przed dwoma miesiącami szoferze, którego zamordował jakiś pasażer-bandyta pod Częstochową.

WŁAMANIA. Feliks Pietras, woźnica, zam. przy ul. Paszkowskiej, zgłosił w policji, że w nocy z 12 na 13 b. m. nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł mu garderobę wraz z kufrem wartości 393 zł, zaś na szkodę Zofji Woźniak, zamieszkałej w drugim pokoju, suknię wartości 120 zł. i 3 zł. gotówki. — Tej samej nocy włamano się do wytwórni wyrobów srebrnych i metalowych Markusa Zeigera, przy ul. Skałecznej L. 4 i skradziono większą ilość wyrobów srebrnych, jak tace, podstawki, torebki damskie, kubki, cukierniczki i t. p., oznaczone znakiem fabrycznym S. S. i cechą Urzędu probierczego — łącznej wartości około 4.000 zł. — Z biura Zw. Inwalidów przy ul. Podzamcze L. 30 skradziono z zamkniętej kasetki 306 zł. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANO: Jana Kolompara (lat 20), bez zajęcia, za oszukańczą grę w karty, oraz Kwiatkowskiego Romana (lat 20) i Horwata Jana (lat 26), cyganów, za bójki i awantury w restauracji Habera przy ul. Kalwaryjskiej.

W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ MASZYNY DO PISANIA w dniu 26 listopada ub. r. w domu przy ul. Zielonej L. 3, aresztowano Stefana Gregorczyka (lat 37) z Krakowa i Ettigera Natana (lat 22), z Mikulic pow. Tarnopol, od których skradzioną maszynę odebrano i zwrócono poszkodowanemu; złodziei odstawiono do aresztów sądu okręgowego karnego.

POŚCIG ZA BANDYTAMI. W związku z obławą zarządzoną przez powiatową Komendę policji państw. w Wadowicach za sprawcami morderstwa, popełnionego na kupcu Chaimie Szarfie w Kalwarji, posterunkowi policji Michał Pach i Stanisław Szczepanek użyli w dniu 12 b. m. broni palnej w pościgu za sprawcami; przypuszczalnie jeden z opryszków został lekko ranny. Sprawcy mimo to zbiegli. Pościg trwa nadal.

NIEMIŁA PRZYGODA POLICJANTA. Dnia 13 b. m. między godz. 1-szą a 2-gą po południu, gdy poster. Władysław Pawlina ze Szczurowej wchodził do domu Wawrzyńca Oleksego w Strzelcach Wielkich, pow. Brzesko, celem wywołania stróża nocnego, grającego wówczas w tym domu na skrzypcach, rzuciło się na Pawlinę kilku osobników, będących tamże na zabawie, usiłując go rozbroić. Dwaj osobnicy, a to: Michał i Piotr Oleksowie, zadali posterunkowemu ranę ciętą, długości 5 cm. na dolnej wardze. Pawlina po zaopatrzeniu go przez lekarza, pozostaje w opiece domowej. Napastnicy zostali aresztowani.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Ustrój miasta Krakowa.

We środę dnia 16 bm. odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej ul. Długa 1 odczyt dyrektora Archiwum aktów dawnych m. Krakowa Adama Chmiela p. t. „Ustrój miasta Krakowa". Początek o godz. 6. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr. Powyższy odczyt jest jednym z cyklu Kraków w XIX stuleciu, urządzonego przez Towarzystwo Miłośników historji i zabytków Krakowa.

TRADYCYJNY „OPŁATEK" W STOWARZYSZENIU DROBNYCH HANDLARZY w Krakowie odbył się w niedzielę 13 b. m. w sali przy ul. Potockiego L. 11, przy bardzo licznym udziale członków Stowarzyszenia i zaproszonych gości. Po odśpiewaniu kolędy „Wśród nocnej ciszy", wypowiedział gorące przemówienie Ks. Senator Ludwik Kasprzyk, poczem zgromadzeni łamali się opłatkiem, składając sobie życzenia. Przy stole opłatkowym wygłoszono szereg przemówień; między innymi przemawiali poseł Puchałka, sekretarz Jaworski, p. Funek, Kusek, sekretarz Front, Ks. Red. Piwowarczyk i in.

PODZIĘKOWANIE. Marszałek Piłsudski przesłał na ręce wojewody krakowskiego podziękowanie dla osób i instytucyj, które przyłączyły się do wysłanej przez wojewodę do Marszałka depeszy z życzeniami świątecznemi i noworocznemi.

POLSKO-NIEMIECKI RUCH TELEFONICZNY. Z dniem 15 b. m. dopuszcza się do polsko-niemieckiego ruchu telefonicznego następujące miejscowości: a) po stronie polskiej: Grajewo, Łomża, Ostrów Mazowiecki, Siedlce, Suwałki, Tarnów, Chojnik; b) po stronie niemieckiej: Delitesch, Bialeben, Goldberg (Schles), Gubren, Breslau, Ilsenburg IV, Königsberg (Neumark), Neudorf (Groditzberg), Probsthain (Bz. Liegnitz).

SEKCJA STRZELECKA W. K. S. „Wawel" zawiadamia, że dnia 15 b. m. o godz. 18-tej w sali wykładowej P. W., ul. Rajska, koszary Tad. Kościuszki, odbędzie się zebranie przedstawicieli wszystkich towarzystw i organizacyj strzeleckich, celem ujednostajnienia programu zawodów strzeleckich na rok bieżący i zorganizowanie władz strzeleckich okręgu krakowskiego. Na zebranie te komisja organizacyjna zaprasza wszystkich miłośników i miłośniczki sportu strzeleckiego.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B. L. 39) wtorek 15 b. m. Adam Polewka: Zagadnienia kultury ludowej; środa 16 b. m. Tadeusz Peiper: Sztuka, a proletarjat; czwartek 17 b. m. prof. Tadeusz Biliński: Wieczór autorski „W krzywem zwierciadle" — groteski (autorecytacje); piątek 18 b. m. Dr. Zbigniew Grabowski: Dwie laureatki Nobla: Selma Lagerlöf i Sigrid Undset. Początek o godz. 7 wieczór.

———§———

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI. Nakładem T-wa Reklamy Międzynarodowej, Sp. z. o. o. jen. repr. Rudolf Mosse w Warszawie ukaże się w ciągu najbliższych dni, trzecie wydanie poprawione Księgi Adresowej Polski dla Handlu Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa wraz z w. m. Gdańskiem.

Wydanie Księgi Adresowej Polski, którabył umożliwiła bezpośrednie stosunki między wytwórcą a spożywcą, wymagało długotrwałej i nader kosztownej pracy przygotowczej.

Okazało się przed 3 laty, po wyjściu I-go wydania, jak znaczna i powszechna była potrzeba wydawnictwa tego rodzaju. Najlepsze świadectwo daje wyczerpanie nakładu obydwu wydań w ciągu bardzo krótkiego czasu.

Nowe wydanie ze wszechmiar pożytecznego wydawnictwa niewątpliwie w krótkim czasie znajdzie się na biurku każdego kupca, by w dalszym ciągu służyć sprawie rozpowszechniania nowoczesnych metod pracy wśród naszych sfer gospodarczych.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Murzyn warszawski".
Środa: „Murzyn warszawski".
Czwartek: „Murzyn warszawski".

„GONG".

Wtorek: „Karnawał pod gazem".
Środa: „Karnawał pod gazem".
Czwartek: „Karnawał pod gazem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Cienie haremu".
UCIECHA: „Anna Karenina".
SZTUKA: „Szeherezada".
BAGATELA: „Burza".
NOWOŚCI: „Tancerka Orchidea".
CORSO: „Rif i Raff jako strażacy".
WARSZAWA: „Chata wuja Toma".

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Premjera nowości Ludwika Verneuil'a „Musisz się ze mną ożenić" w sobotę.

JEDYNY WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH CLAIRE DELYSS, KRAKOWIANKI, która w zeszłym roku występowała z powodzeniem w Berlinie, odbędzie się w Krakowie we wtorek 22 b. m. w sali Starego Teatru.

———oo———

Kronika karnawałowa

REPREZENTACYJNY BAL PALESTRY odbędzie się w sobotę 26 b. m. we wszystkich salach Starego Teatru. Rozsyłanie zaproszeń jest już na ukończeniu. Obecność na balu zapowiedziały wybitne osobistości stolicy, Lwowa i zachodnio-małopolskiej prowincji.

TRADYCYJNY DOROCZNY BAL POLSKIEJ SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH, skupiający elitę towarzyską naszego miasta i okolicy, oraz stale łączący przemiły nastrój z wytwornością balu reprezentacyjnego, zostanie urządzony we wtorek dnia 5 lutego.

WIECZORNICA LUDOWA. Staraniem Akad. Młodzieży Ludowej odbędzie się 19 b. m. w salach Twa Strzeleckiego przy ul. Lubicz „Tradycyjna Wieczornica Ludowa" jedna z najmilszych i najbardziej oryginalnych zabaw w obecnym, tak krótkim karnawale. Zaproszenia wydaje Komitet codziennie od godz. 2 do 3 przy ul. Jabłonowskich 10/12 parter na prawo, sala 26.

Życie gospodarczo-społeczne.

Pierwsza brygada gospodarcza broni etatyzmu.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego i p. A. Krahelski dyr. departamentu akcyz i monopoli o etatyźmie.

Dyskusja nad etatyzmem rozgorzała na dobre, przyczem w szranki wychodzą „asy“ obu kierunków: zwolennicy **etatyzmu z t. zw. pierwszej brygady gospodarczej** i naczelny dyrektor Lewiatana p. Wierzbicki.

W ostatnich dniach odbyło się zebranie u p. Janusza Radziwiłła, gdzie znów dyskutowano nad tym aktualnym dziś tematem.

Za etatyzmem kruszyli tym razem kopję p. R. Górecki prezes Banku Gospodarstwa Krajowego i p. A. Krahelski kierownik departamentu akcyz i monopoli.

Ludzie więc właściwi. Obaj bowiem z tytułu swych stanowisk realizatorzy etatyzmu w życiu gospodarczem.

Ich wywody nie wniosły zasadniczo nic nowego do dyskusji, jeżeli weźmiemy pod uwagę postawienie sprawy przez p. Starzyńskiego przywódcę etatystów. Nie mniej godne są one wzmianki choćby z tego powodu, że precyzują poglądy polityków gospodarczych sanacji na cel etatyzmu.

Podstawy więc **ideowe tego kierunku poczynają się krystalizować.**

W pojęciu gen. dra Góreckiego państwo ma **nie tylko prawo, ale i obowiązek ingerowania w życiu gospodarczem narodu z następujących** powodów:

1) Państwo jest b. poważnym konsumentem i producentem, a tem samem musi więc brać bezpośredni udział w życiu gospodarczem.

2) Rozwój gospodarczy **powołuje** do życia organizacje przekraczające swą sferą działania granice państwa, co nie może być dla niego obojętnem.

c) Ze względu na fakt, że zagadnienia gospodarcze stanowią integralną część życia społecznego.

Państwo wywiera swój wpływ na życie gospodarcze, bądź przez zarządzenia prawodawcze, administracyjne i t. p. bądź przez bezpośredni udział w życiu gospodarczem w charakterze przedsiębiorcy.

Do realizacji tych planów **musi mieć swoje aparaty gospodarczo-finansowe.** Dla prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego etatyzm jest więc koniecznością życiową, nad którą nie ma wprost potrzeby dyskusji. Toteż p. generałowi cohdziło głównie o wykazanie, że polski etatyzm nie jest nadmierny, a nawet pożyteczny.

O ile idzie o jego korzystny wpływ, to dr. Górecki chce widzieć w etatyźmie środek **wychowania społeczeństwa.**

Mam wrażenie — mówił p. Górecki, — że z punktu widzenia naszych dziejowych obciążeń dziedzicznych bardziej obawiać się należy wszystkiego co „państwo osłabia“. Takim czynnikiem osłabiającym jest wybujały indywidualizm, a więc kierunek liberalny.

Toteż, zdaniem p. dra Góreckiego **nasza polityka gospodarcza powinna hołdować raczej etatyzmowi, krępującemu jednostkę.**

Co się tyczy wspomnianego wyżej charakteru etatyzmu polskiego, to p. prezes Banku Gospodarstwa Krajowego na całym szeregu przykładów udowadniał, że państwo **musiało niejednokrotnie przejąć we własny zarząd zdane na łaskę losu przedsiębiorstwa prywatne.**

Etatyzm więc w oczach p. Góreckiego jest nie tylko koniecznością, ale i dobrodziejstwem społecznem. Podobne poglądy wygłosił i p. A. Krahelski, kierownik departamentu akcyz i monopoli.

W ten sposób pierwsza brygada pracuje nad uzasadnianiem swej polityki gospodarczej.

Wydajność kopalnictwa naftowego wzrasta.

Nowe dowiercenia.

S. A. Standard-Nobel dowierciła z końcem listopada ub. r. szyb „Horodyszcze IV“, **uzyskując w głębokości 1492.5 m.** wytwórczość ropy w wysokości **15 ton na dobę i 6 m. sześć. gazu na minutę; po podwierceniu do głębokości** 1496 m. wytwórczość **ropy zwiększyła się** do 33.6 ton na dobę, a wytwórczość gazu do 10 m. sześć. na minutę. W początkach grudnia uzyskało to samo towarzystwo w szybie „Mraźnica XII“ w Mraźnicy zwiększenie wytwórczości ropy do 20 ton na dobę. Tow. Natfowe „Galicja“ uzyskało w szybie „Zofja VIII“ w Mraźnicy zwiększenie produkcji ropy do 7 ton na dobę i dowierciło szyb „Aldona III“ w Mraźnicy, uzyskując w głębokości 1464 m. wytwórczość gazu 12 m. sześć. na minutę. Koncern „Małopolska“ uzyskał w listopadzie w szybie „Marja Teresa III“ w Tustanowicach zwiększenie produkcji ropy do 3 ton na dobę.

Towarzystwo Naftowe „Limanowa“ po dalszem wierceniu uzyskało w szybie „Joffre V“ w Mraźnicy w głębokości 1408.1 m. zwiększenie wytwórczości gazu **do 50 m. sześć. na minutę.** Towarzystwo Przemysłowców Ropnych uzyskało w szybie „Donamon II“ w Borysławiu w głębokości 1580 m. zwiększenie wytwórczości ropy z 4.5 do 6.5 ton na dobę oraz wytwórczość gazu w wysokości 5 m. sześć. na minutę.

Banki emisyjne Europy z końcem r. 1928

Stan główniejszych pozycyj rachunkowych czterech wielkich banków emisyjnych przedstawiał się na dzień 27 grudnia ub. r. następująco: **U. S. Federal Reserve Banks w tysiącach dolarów:** zapas złota 2,584.240. weksle banków-członków 1,167.580, inne 489.270, wkłady ogółem 2.455.090, obieg banknotów 1,910.840, rezerwa kombinowana w stosunku do obiegu i wkładów 61.6 proc.; **Bank Angielski z funtach szterlingów: zapas złota 154.067.274,** weksle rządowe 67,296.855, zdyskontow. 25.931.966, wkłady publiczne 12.969.050, wkłady bankowe 69,489.708, inne 37,511.394, obieg banknotów 388,242.899, rezerwa 25,824.375; **Bank Francuski w tysiącach franków** na dzień 21 grudnia ub. r.: zapas złota 31,834.518, rachunki bieżące zagranicą 13,656.685, pożyczki reportowe w dewizach 25.520, portfel wekslowy 3,873.407, weksle i czeki zagraniczne 19,128.512, obieg biletów 61,913.518, rachunek skarbu państwa 7,271.508, rachunek Kasy Amortoyzacyjnej 5,186.598, wkłady prywatne 6,282.211, rezerwa stosunkowa 39.32 proc.; **Bank Rzeszy Niemieckiej w miljonach marek** na dzień 31 grudnia ub. r.: zapas złota 2729.3, zapas dewiz wysokocennych 155.3, portfel wekslowy 2627.4, obieg biletów bankowych 4930.1, inne natychmiast płatne zobowiązania 816.1.

—ooo—

ZBYT TOWARÓW POLSKICH W NIEMCZECH.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała z Niemieckiego Związku Gospodarczego dla Polski w Wrocławiu wykaz towarów, które mogą znaleźć zbyt w Niemczech, oraz tych artykułów, na które firmy niemieckie poszukują przedstawicieli w Polsce. Odnośny wykaz towarów i firm niemieckich, pragnących nawiązać stosunki handlowe z firmami polskiemi, jest do przeglądnięcia w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, ul. Długa 1.

Godziny handlu.

MIN. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. pracy i opieki społecznej wyjaśniło w okólniku do wojewodów i komiasarza rządu m. st. Warszawy, **że niema przeszkód, aby sprzedaż uliczna owoców i słodyczy z gablotek** odbywała się nadal w tych samych godzinach, co w budkach i kioskach, tj. w czasie od 1-go kwietnia do 30-go września od godz. 9 do godziny 23, **w czasie od 1 października do 31 marca** włącznie od godz. 9 do godz. 21, stosownie do art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r.

—ooo—

Rynek akcyjny lekko ożywiony.

Na giełdzie akcyjnej ruch nieco żywszy, kursy jednak **naogół utrzymane.** Interesowano się głównie **Bankiem Polskim i Żeglugą,** natomiast papiery procentowe w zaniedbaniu. Na pogiełdziu żywsze obroty Noblem i Gazami Wschodniemi.

Notowano: Bank Polski 189 zł: Tohan 15 zł; Żegluga 12 zł; Siersza górnicza 150 zł; Niemojowski 255 zł: Azoty 3.25 zł; Chodorów 235 zł: Dolarówka 104.50 zł; Nobel 22.50 zł; Gazolina 30 zł; Lokomotywy 68 zł; Gazy Wschodnie 27.40 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł, czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.25¼, 43.36, 43.14½: Nowy Jork 8.90, 8.92, 8:88; Oslo 237.82. 238.42. 237.22; Paryż 34:85. 34.94, 34.76; Praga 26.39½, 26.46. 26.33; Szwajcarja 171:58. 172:61, 171.15; Wiedeń 125.35, 125.64, 125.02: Włochy 46.67, 46.79, 46.55; Marka niemiecka 211.89.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 120 — Bank Polski 190, 188½ — Bank Zachodni 92 — Spiess 240 — Częstocice 48 — Firley 55 — Łazy 7¼ — Węgiel 99 — Cegielski 43½ — Lilpop 38 — Modrzejów 33 — Ostrowiec I. b. 94, 94½ — Starachowice 38½, 38¼.

4% premjowa pożyczka inwestycyjna 112½, 112¾, 112¼ — 5% dolarowa 102¾ ,102½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 10% kolejowa 102½.

Sprawy urzędnicze.

Uboczne zajęcia emerytów.

Ważne wyjaśnienie stosowania art. 25 ustawy emerytalnej.

Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio wyjaśnienie, jakie dodatki, które **emeryt, zajmujący stanowisko w służbie w instytucji państwowej lub samorządowej,** otrzymuje obok płacy, mogą być również podciągane pod pojęcie wynagrodzenia w rozumieniu art. 25 ustawy emerytalnej.

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu jest bardzo ważne, gdyż w myśl postanowień art. 25 ust. emeryt. wstrzymuje się wypłatę emerytury, jeżeli wynagrodzenie, otrzymywane przez emryta w służbie w instytucji państwowej lub samorządowej, jest równe uposażeniu, jakieby on otrzymywał, gdyby pozostawał nadal w służbie czynnej w danym okresie czasu, albo gdy jest wyższe od tego uposażenia służbowego. Podobnie — jeżeli wspomniane wynagrodzenie wynosi kwotę niższą niż kwota uposażenia, jakieby emeryt otrzymywał,, gdyby pozostawał nadal w służbie czynej — to wówczas otrzymunje on emeryturę tylko w takiej wysokości, która razem z wynagrodzeniem, pobieranem z tytułu zajmowanego stanowiska w instytucji państwowej lub samorządowej odpowiada kwocie uposażenia służbowego, jakieby pobierał w służbie czynnej w danym okresie czasu w tym charakterze służbowym, z którego przeszedł w stan spoczynku.

Według wyjaśnienia Min. Skarbu, **dodatki: stołeczny, względnie kresowy i mieszkaniowy nie zaliczają się do uposażenia** tylko wtedy, gdy w miejscowości, gdzie emeryt służbę objął, dodatki te nie obowiązywały.

W żadnym razie natomiast **nie zalicza** się **do uposażenia** czynnej służby w rozumieniu art. 25 ustawy emerytalnej **dodatków, które są ściśle związane z pełnieniem tylko pewnego rodzaju czynnej służby,** jak np. dodatek mundurowy dla wojskowych i dodatki uzasadnione szczególnemi walściwościami służby. Nie mogą również być zaliczane do uposażenia czynnej służby w rozumieniu art. 25 ust. emeryt. nie przywiązane do uposażenia służbowego, wypłacane nie perjodycznie i stale, lecz tylko sporadycznie, w miarę uznania lub szczególnych zasług przyznawane, **wszelkiego rodzaju zasiłki i zapomogi,** premje i remuneracje, nagrody za gorliwą pracę lub godziny nadliczbowe, względnie za wyniki służbowe, lub też ryczałty na wydatki służbowe, zwroty kosztów podróży służbowych i t. p.

Z drugiej jednak strony dla **oznaczenia kwoty wynagrodzenia w rozumieniu art. 25 ust. em.** pobieranego przez emeryta, który objął stanowisko w służbie w instytucji państwowej lub samorządowej, **przyjmuje się wszelkie wynagrodzenia z dodatkami tak w gotówce jak w naturze.**

O.

Iskierki.

Nieboszczyk za oknem i noworodek o dwóch głowach.

Okna stowarzyszenia, do którego uczęszczam, wychodzą na ulicę Sienną. Kiedyś siedzę tam i czytam oświatowy referat, gdy w tem prezes mój, człowiek najspokojniejszy w świecie, podszedłszy do okna, krzyknął niespokojnie:

— Ach! Cóż to takiego?

Podbiegliśmy wszyscy zebrani i spojrzeliśmy w przeciwległe oświetlone okno. W pokoju tym na zaścielonem łóżku leżał czarno ubrany nieboszczyk, mając złożone ręce. Dalej widać było siedzące na stołach kolorowo ubrane postacie.

Co to może być?

Ponieważ wiele osób powiada, że nigdy w życiu nie widziało żywego masona, pomyślałam, że chyba to musi być umarły mason, czekający pozwolenia na budowę krematorjum.

Sprawa na drugi dzień wyjaśniła się, gdy zostały wywieszone afisze, że tam właśnie zostało na pewien czas otwarte: „Muzeum naukowe“.

Oprócz innych nadzwyczajności, mają w niem znajdować się do oglądania: cielę o dwóch łbach i pies o ośmiu nogach. A także, wyobraźcie sobie, noworodek o dwóch głowach...

O dwóch głowach! Mój Boże! Tu gdzie o tylu ludziach ma się przekonanie, że są bez głowy! I taki noworodek się nie uchował! Coby to mógł być kiedyś za minister lub senator!

Z żalu, że noworodek nie żyje i nic z niego w przyszłości być nie może, zrezygnowałam z oglądania go w Muzeum, jak również niezwykłego cielęcia, psa i innych podobnych okazów.

Ol

Radio.

Środa 16 stycznia.

Kraków (566). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Transmisja z Warszawy; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krak. giełdy zbożowej; 17 Odczyt p. t.: „Cykl hetmanów polskich: Stanisław Żółkiewski“ — wygł. Prof. Dr. W. Bogatyński; 17.25 Odczyt p. t.: „Okolice grodu podwawelskiego“ — St. Leszczycki; 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy; 18.50 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. Stanisław Broniewski; 19.56 Sygnał czasu: 20 Transmisja skrzynki rolniczej z Warszawy; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Transmisja komunikatu z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Atsronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie: 12.10 Audycja dla dzieci wiejskich; 13 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 15.35 Komunikat harcerski; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Stan badań nad literaturą arjańską 15 wieku“ — dr. Konrad Górski; 17.25 „Skrzynka pocztowa“ — dr. Marjan Stępowski; 17.55 Koncert popołudniowy. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.1· Odczyt p. t.: „Prace i zasługi ś. p. Edwarda Maliszewskiego na polu krajoznawstwa“ — prof. Aleksander Janowski; 19.35 Aktualja — p. Jerzy Sobol; 19.56 Sygnał czasu: 20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — p. Wacław Tarkowski; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat PAT.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

Katowice (422). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy, oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.10 Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci wiejskich; 15.25 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: 18.50 Rozmaitości; 19.10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“ — Kamila Nitschowa; 19.56 Sygnał czasu: 20 Odczyt p. t.: „Samuel Zborowski“ — J. Słowackiego (czas powstania i myśl przewodnia poematu) — Edward Rybarz; 20.30 Koncert wieczorny z cyklu muzyki słowiańskiej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

O zgodę polsko-ruską.

INTELIGENCJA WINNA DAĆ PRZYKŁAD.

Czerwińsko-Ruska Organizacja „Zgoda" otrzymała następujący list:

„Jako syn ziemi czerwono-ruskiej, pochodzący ze wsi Orłów pod Tarnopolem, gdzie w każdym prawie domu mam krewnych bliższych i dalszych, proszę o przyjęcie mnie na członka „Zgody".

Jakkolwiek mieszkam i pracuję jako nauczyciel wśród Polaków, to jednak sercem jestem zawsze w stronach rodzinnych, gdzie przebywa żona moja, z pochodzenia Słowenka i dwoje dziatek, od których oderwały mnie życiowe warunki, ale do których prędzej czy później wrócę i osiądę na stałe.

Zgłaszając moje przystąpienie do „Zgody" rusko-polskiej jako Polak, pragnę przedewszystkiem dać przykład wszystkim inteligentom, którzy wyszli z pod strzechy wieśniaczej, ażeby i oni nie ociągali się z przystąpieniem do „Zgody" i w ten sposób udowodnili, że **nietylko nasi ojcowie i dziadowie potrafili żyć w jedności i zgodzie, ale i my potrafimy wznieść się ponad intrygi i przesądy nacjonalistyczno-szowinistyczne** i dla dobra naszego ludu **zaczniemy pracować wspólnie,** nie szczędząc trudu i ofiar oraz zapominając obopólne urazy nieszczęsnej przeszłości.

Zgoda tylko buduje, uszlachetnia i wzmacnia, a niezgoda rujnuje, niszczy i zabija! Czyż więc prawda tego przysłowia i długie doświadczenie walk i kłótni bratobójczych niczego nas nie nauczyły? Lud nasz żyje w zgodzie i jedności z bardzo małemi wyjątkami obałamuconych, albo nieuświadomionych grup, które z pewnością zawrócą z fałszywej drogi, jak tylko spostrzegą, że my inteligenci podaliśmy sobie razem ręce i jak bracia się lubimy!

W tej myśli wznoszę okrzyk: Do zgody bracia i jedności!"...

Rozwadów, 10-go stycznia 1929 roku.

M. Z.

Likwidacja pokazu polskiego

z międzynarodowej wystawy prasy w Kolonji.

W gmachu Min. Spraw Zagr. odbyło się w tych dniach posiedzenie sprawozdawczo-likwidacyjne działalności komitetu, który zajmował się urządzeniem pokazu polskiego na międznarodowej wystawie prasy w Kolonji w ub. r. Ze sprawozdania wynika, że pokaz mimo skromnych środków materjalnych spełnił całkowicie zadanie reprezentacyjne. Po odczytaniu sprawozdania **uchwalono część eksponatów oddać do dyspozycji Min. Spraw Zagr. na inne wystawy reprezentacyjne część zaś przeznaczyć na zapoczątkowanie zbiorów muzealno-archiwalnych, projektowanego przez Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej Naukowego Instytutu Prasowego w Warszawie.**

8 milj. guldenów gdańskich zostawili gracze w kasynie w Sopotach.

Według wiadomości z Gdańska, **dochód z kasyna w Sopocie w roku ubiegłym wyniósł 8½ miljona guldenów gdańskich. Dochód ten przewyższa kwotę 2½ miljona dochód z roku 1927.** Z powyższego wpływu kasyno wpłaciło do skarbu senatu 60%, ponadto 10% dla gminy Wolnego Miasta.

———oo———

Eskimosi też lubią radio.

Transmisja muzyki tanecznej dla Eskimosów.

„The New York Times" donosi: Radjostacja, mając uświetnić szóstą rocznicę powstania radjofonji na obszarach, na fali 306 metr., nadała kilka specjalnych audycyj muzyki tanecznej w Wigilję Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przeznaczonych dla Eskimosów, kupców futrzanych, misjonarzy, urzędników posterunków pocztowych i Kanadyjskiej Królewskiej Policji Konnej, zamieszkujących obszary położone u wybrzeży daleko na północ wysuniętej zatoki Hudson.

Pierwszy koncert miał jednocześnie uświetnić szóstą rocznicę powstania radjofonji na obszarach dalekiej północy kanadyjskiej. Po przemówieniu okolicznościowem, które wygłosił protestancki Reverend Hugh Thomson Korr, przekazano nabożeństwo i kazanie z jednego z kościołów w Pittsburghu.

Po tej transmisji nadano muzykę taneczną, której łakną najbardziej Eskimosi dalekiej Północy, szczególnie lubujący się w tańcach skocznych. Muzykę tę powtarzano kilkakrotnie, co przyszło z łatwością, gdyż nadawano z płyt fonografowych. „New York Times" donosi z Hudson Bay, że Eskimosi zamożniejsi posiadają nawet wielolampowe odbiorniki, a ludność biedniejsza wędruje nieraz setki kilometrów do stacji policji konnej lub posterunku pocztowego, gdzie są duże stacje odbiorcze telegraficzne i telefoniczne, aby wysłuchać muzyki i zabawiać się tańcami. Korespondent dziennika donosi, że na tę specjalną transmisję z Pittsburgha, przybywali do Rupert House on James Bay w Hudson, **Eskimosi nawet z Alaski i Grenlandji.**

Co zarzuca Woldemarasowi opozycja?

W Kownie odbyły się kongresy partyj „liaudininków" i socjaldemokratów. Na zjeździe „liaudininków" (ludowców) przemawiał między innymi dr. Grinius, b. prezydent Litwy, usunięty w dniu 17 grudnia 1926. Krytykowano politykę zagraniczną Woledmarasa oraz konkordat z Watykanem i uchwalono żądać celem wzmocnienia międzynarodowego położenia Litwy konsolidacji wewnętrznego życia państwa na zasadach demokracji i parlamentaryzmu. W kongresie brało udział około 100 delegatów.

Kongres socjalnych demokratów zgromadził 30 delegatów. Na tym zjeździe asystowało — podobnie jak na kongresie ludowców — 2 funkcjonarjuszy policji,, notując stenograficznie przebieg obrad, oraz 2 innych dla utrzymania porządku. W imieniu Centralnego Komitetu przewodniczący inż. **Kairys** przedłożył Zjazdowi sprawozdanie. Referent wskazał, że z 200 **oddziałów stronnictwa socjal-demokratycznego na Litwie czynnych jest zaledwie 100,** wszystkie inne zamknęła policja. W powiatach Telszy, Kroki i Marjampolu **zamknięto wszystkie wogóle organizacje socjalnej demokracji.** Kongres przyjął rezolucję, w której oświadcza, że o **żadnym kompromisie z rządem obecnym nie może być mowy.** Za najważniejsze zadanie przyszłości kongres uważa **dążenie do utrwalenia na Litwie demokracji,** przyczem należną rolę uzyskać mają organizacje robotnicze, celem obrony praktycznych interesów.

W kołach socjalistycznych liczą się z możliwością, że stronnictwo socjal-demokratyczne będzie w ogólności zupełnie zniesione. Wypowiadają jednak zdanie, że partja w takim wypadku nic nie straci, gdyż i w obecnych warunkach nie moż.e prawie zupełnie funkcjonować.

Walka o dowóz polskich świń do Austrji.

Wiedeń. (AW.). Rokowania rządu ze stronnictwami koalicji i z organizacjami konsumentów w sprawie postulatów agrarjuszy trwają w dalszym ciągu i zdaje się, że nie zostaną ukończone przed upływem **bieżącego tygodnia.** Zastępcy konsumentów oświadczają się stanowczo **przeciwko wszelkiemu ograniczeniu eksportu świń z Polski** i dowodzą, na podstawie statutu, że zarządzenie takie musiałoby spowodować zwyżkę ceny o 1 sh. za 1 kg. Również stanowczo sprzeciwiają się przemysłowcy. „Der Abend" **twierdzi, że jednym** z najgorliwszych przeciwników ograniczenia dowozu świń jest minister handlu Schuerff, za którym stoi cały obóz wszechniemców. „Der Abend" notuje z tego powodu pogłoskę o przesileniu i twierdzi, że **wszechniemcy bardzo ostro atakują** rząd, zaś **Landbund w dalszym ciągu grozi wystąpieniem z koalicji rządowej.** Jutro ma się odbyć ponownie konferencja ks. Seipla z Landbundem w tych sprawach.

Nowe pogłoski o zmianach w rządzie.

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł.). **Mimo komunikatu** prezydjum rady ministrów, zaprzeczającego pogłoskom o zamierzonych zmianach w rządzie, pogłoski te kursują w dalszym ciągu. „Głos Prawdy" notuje pogłoskę, jakoby p. premjer **Bartel** miał objąć tekę **ministra skarbu (!). Dotychczas sprostowania tej pogłoski niema. Do pewnego zaostrzenia w kompleksie zagadnień personalnychw polityce gospodarczej przyczyniło się wycofanie się z komisji skarbowej profesora Krzyżanowskiego, który jak wiadomo był jednym z głównych współpracowników przy pierwszej pożyczce.** Wciąż powtarzają się pogłoski o możliwych zmianach na naczelnych stanowiskach **w bankowości.** Ogólne zaciekawienie wywołuje sprawa wyboru prezesa Banku Polskiego, gdyż wiadomo kadencja 5-cioletnia p. Karpińskiego kończy się w marcu. Z różnych stron wysuwają kandydatów; zwracają uwagę na to, że warunki współpracy p. Karpińskiego z p. Deveyem ułożyły się tak dobrze, że obaj są z niej bardzo zadowoleni.

Wybory do rady miejskiej w Błoniu.

W niedzielę odbyły się w Błoniu wybory do Rady Mieskiej. Przed urną stanęło prawie 90 proc. upoważnionych do głosowania.

Demokratyczny Blok wyborczy naprawy gospodarki miejskiej zdobył 1135 gł. mandatów 10.

P. P. S. głosów 224, mandatów 2.

Lista „Bezpartyjna" głosów 124, mandatów 1.

„Żydowska Demokracja", głosów 72, mandatów 1.

„Wyborczy blok bezpartyjny" — bez mandatu.

Chrześcijański Blok wyborczy, głosów 638, mandatów 6.

Niezależny Blok żydowski, gł. 493, mandatów 4.

———oo———

Zgon ostatniego z Beethovenów.

W Wiedniu zmarł w tych dniach w szpitalu wojskowym Juljusz von Beethoven, ostatni z rodu genjalnego kompozytora. Przed wojną J. Beethoven mieszkał w Brukseli, gdzie zajmował się dziennikarstwem. W czasie wojny służył w armji austrjackiej. Wojna wycieńczyła jego organizm do tego stopnia, iż nie mógł odzyskać pierwotnych sił. Zmarł wskutek ogólnego wyczerpania.

———ooo———

Zawieje śnieżne w środkowej Polsce.

Warszawa, 14. 1. (Telef. wł.) Zawieje śnieżne, jakie po kilkunastu dniach silnych mrozów panują nad środkową Polską, spowodowały odcięcie Warszawy od prowincji. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy dotkliwie dawał się odczuć **brak komunikacji telefonicznej** z większością miast prowincjonalnych. Również komunikacja **kolejowa ucierpiała znacznie wskutek zawiei śnieżnych. Szereg pociągów dalekobieżnych uległ znacznemu opóźnieniu. Pociąg osobowy z Krakowa przybył do Warszawy z 4-godzinnem opóźnieniem.**

———oo———

W ZAKOPANEM ŚNIEG I MRÓZ.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego:

Stan obecny: Pogoda piękna, do południa padał śnieg, mroźno 8° mrozu. Warstwa śniegu w Zakopanem 30 cm. świeżego w tem 6 cm. na Hali Gąsienicowej 72 cm. w tem świeżego 9 cm. w Morskim Oku 77 w tem świeżego 10 centimetrów.

Prognoza na dzień 15 bm. Pogoda zmienna liczne opady śnieżne, mroźno, wiatry północno-zachodnie.

Królowa angielska przeziębiona.

Londyn. (PAT) Ze źródeł miarodajnych pałacu Buckingham komunikują, że królowa Marja nabawiła się kataru, któremu towarzyszy lekkie przeziębienie. Królowa czuje się dzisiaj lepiej, lecz nie opuszcza swych apartamentów. Lekarze stwierdzili, że królowa nabawiła się przeziębienia jeszcze w piątek. Wiadomość ta wywołała w pałacu Buckingham pewne zaniepokojenie, gdyż królowa cieszyła się zawsze jaknajlepszem zdrowiem. Lekarze utrzymują, że przeziębieniu sprzyjała niewątpliwie fatalna pogoda ostatnich dni i przeciążenie pracą, gdyż **królowa przewodniczy w posiedzeniach Rady Stanu** oraz podpisuje codziennie wiele dokumentów, odnoszących się do spraw państwowych i dworskich. Ponadto królowa poświęca wiele czasu choremu królowi, mając bezpośredni nadzór nad pielęgnacją chorego, spoczywającą w rękach personelu lekarskiego.

Król angielski wyjedzie do San Remo jako rekonwalescent.

Według włoskich wiadomości z Londynu stan zdrowia króla nie uległ zmianie. W kołach dworskich krążą uporczywie pogłoski, jakoby król po zwalczeniu choroby miał się udać do San Remo we Włoszech, gdzie zamieszkałby w zamku Selvia Dolce, będącym w posiadaniu księżnej Leed.

Lloyd George nabiera sił do agitacji wyborczej.

Londyn. (PAT) Przywódca liberałów Lloyd George odjechał dzisiaj w towarzystwie swej małżonki Margaret Lloyd George oraz córek miss Megan Lloyd George i lady Carey Ewans ekspresem kontynentalnym do Dower, skąd uda się przez Francję do Cannes. Lloyd George i jego rodzina odbędą podróż yachtem po morzu Śródziemnem. Przed odjazdem Lloyd George oświadczył, że w podróży tej, która potrwa zapewne miesiąc, pragnie nabrać sił do kampanji przedwyborczej.

Niemiecka flota wojenna świczy się.

Wiedeń, 14. 1. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: Niemiecki okręt szkolny „Berlin" przybędzie z końcem stycznia na wody wyspy Kalifornji, gdzie w towarzystwie krążownika „Emden" za pozwoleniem rządu greckiego przedsięweźmie ćwiczenia w strzelaniu. Obydwa okręty niemieckie odwiedzą także inne porty greckie, prawdopodobnie także i port Pireus.

SUKCES AUTONOMISTÓW W ALZACJI.

Paryż. (PAT.) W wyborach do parlamentu w Kolmarze, dokonywanych w celu wyboru następcy deputowanego Rossego, kandydat autonomistów znajduje się na pierwszem miejscu.

Skandal koncertowy w Berlinie.

150 mężczyzn przyszło do Filharmonji na „randes-vous" matrymonjalne.

Berlin przeżywa w tych dniach nielada sensację. Oto w Filharmonji tamtejszej urządzono koncert pod batutą i kierownictwem austrjackiej dyrygentki i kompozytorki **Marji Mayer.** W czasie koncertu wstał nagle z krzesła jakiś młody, elegancki pan, który podniesionym głosem zmusił orkiestrę do zaprzestania gry. Następnie zwracając się do publiczności objaśnił jej, że przed kilku dniami wyczytał w gazecie anons matrymonjalny; zaintesowany ogłoszeniem zwrócił się listownie do tej osoby, lecz otrzymał tylko odpowiedź zapraszającą go na koncert, w czasie którego może poznać adresatkę po kilku białych różach, przypiętych do boku... Po jego przemówieniu zerwała się burza okrzyków i protestów na sali. Okazało się że takich jak on „nabranych" **zebrało się na koncercie około 150 mężczyzn.** Podniecconą publiczność uspokoiło dopiero wejście **policji.**

Dochodzenie wykazało, że panów tych zwabił na koncert mąż kapelmistrzyni. **pragnąc w ten sposób zapewnić powodzenie jej imprezie.** On też rozpisał do nich wszystkich listy, wyznaczając spotkanie na koncercie **w Filharmonji.** Po zdemaskowaniu tego „kawału" reklamowego Mayer oświadczył, że zwróci pieniądze za bilety wstępu wszystkim tym, którzy uważają się za poszkodowanych.

10 wyroków śmierci w Rosji.

W Matwiejewie Kurganie odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko czterem oskarżonym b. oficerom armji carskiej. Sprawa odbywała się o „przestępstwa" dokonane przez nich w czasie ofenzywy admirała Kołczaka w 1918 roku. **Sąd sowiecki wszystkich czterech oskarżonych skazał na karę śmierci.**

Na podstawie wyroku sądu doraźnego w Berdyczowie **skazano na rozstrzelanie sześciu członków bandy Grzegorza Kozaka,** która grasowała w okolicach teroryzując ludność. Wyrok wykonano.

HENRYK BORDEAUX
z Akademji francuskiej. 9

Wilcza jama.

Autoryzowany przekład Zofji Skolimowskiej

— Tak, lecz tamci słuchają Chaverta, ten zaś jest rozsądnym człowiekiem.

Wilk nie zdradza swojej opinji o leśnym. I tu również węszę tajemnicę. Nalegam jak ślepiec szukający laską drogi po omacku.

— Pomówię z Chavert'em.

Balmat odwraca mnie zaraz od tego projektu.

— Daj pan pokój z Chavert'em.

Czyżby chodziło tutaj o zwadę leśnego z kłusownikiem?

Chce wyjaśnić ten punkt niezwłocznie.

— Za wiele historyj z powodu giemzy, o którą poszło wam swego czasu. Dostało się każdemu po połowie, zaś on otrzymał lepszą, bo zadnią.

Mój gospodarz przybrał godną minę, jak by wspomnienie tej sceny było dlań obrazą i odpowiada mi tonem homerowskiego bohatera, prawiącego o swych walecznych czynach.

— Mnie zostało się serce. A serce, to życie.

Nie łatwo pogodzę go z Chavert'em. Ściskamy się za ręce i odnoszę wrażenie, że jego dłoń zmiażdży moją; złożył w ten sposób uścisk uczucia, którego usta mi nie wyraziły. Zgadzając się na przenocowanie pod jego dachem, uhonorowałem go publicznie, więc na swój sposób dziękuje mi za to W drodze, z przewieszoną strzelbą, z próżnym plecakiem na grzbiecie, oddycham rzeźkiem rannem powietrzem, którem jeno w górach się oddycha tak lekko. Czemuż te fale, jakie wchłaniam, tak są niezwykle świeże? Może spełniłem dobry uczynek?

V.
LEŚNY CHAVERT.

Może spełniłem dobry uczynek, lecz czyż to pewne? Zaledwie postąpiłem parę kroków na ścieżce, zbliżyła się do mnie istota, której kroków nie słyszałem. Zjawiła się u mego boku, jak widmo. Nie odzywa się do mnie, tworząc jeno eskortę mej osoby. To Chavert, który nie opuścił mnie tej nocy a teraz służy mi opieką. Biedaczysko, pewno nie zmrużył oka dzisiaj. Próbuję odzyskać jego przychylność, odzywając się dość przyjaźnie i dobrotliwie:

— Widzicie tedy Chavert, nie taki znowu zły ten wilk. Można bezpiecznie nocować pod jego dachem. Trzeba wam było położyć sie spokojnie, miast nademną czuwać.

Nie jest przekonany. Kiwa głową z mina przeświadczoną. Po wyrazie jego twarzy, poważnym i zatroskanym, zgaduję, że coś ważnego zamierza mi oznajmić.

— Wilk, proszę pana, zawsze będzie wilkiem. Służyłem panu wczoraj Chciałem jeszcze odstawić pana zdrowo do schroniska. Potem, uczyni pan co zechce.

Z przykrością a nawet zmartwieniem, pojąłem do czego zdąża. Jednak udaję nieświadomość.

— Wypocznę jeden dzień. Chavert, zaś jutro, z świeżemi siłami bedziemy mogli zapolować po stronie Muraillette, koło trójkątnego lodowca, gdzie wytropiliście ślady. Jeśli takie i wasze zdanie...

Czuję, iż go należy oszczędzać. Lecz powziął już stałą decyzję.

— Będzie pan polował wedle swego uznania. Ja nie mam tu już swego zdania.

— Stawiacie się sztorcem, Chavert, to niedobrze.

— Nie stawiam się sztorcem, lecz nie jestem już pańskim leśnym.

— Nie jesteście moim leśnym? Odkądże to, proszę?

— Od dziś rana, a raczej od chwili, gdy zajdziemy do schroniska. Potem, koniec!

Czyż możliwe, aby tak nagle zgłosił swoją dymisję? Doszliśmy do brzegów jeziorka. Przebiegają go faliste dreszcze: to pstrągi wychylają się raz w raz z toni zaczerpnąć powietrza i słońca, to gra chmur, które wiatr pędzi po niebie, niby skrzydlate ptaki. Szukam wzrokiem skały, która wody podpiera. Stąd właśnie wpadł Włoch do jeziora gdy cofał się przed gniewem wilka, którego córkę uwiódł. Staję w owem tragicznem miejscu, zmuszając mego towarzysza aby się również zatrzymał.

— Chavert, powiem wam prawdę o wilku.

Powtarzam opowieść, której wysłuchuje nie przerywając mi ani razu. Poczem, zakończam.

— Skoro mówicie mi, Chavert, o giemzach, o ich liczbie i remizach, wierzę wam, bowiem się na tem znacie. Lecz gdy mówie wam o sprawiedliwości, o prawie, musicie również mi wierzyć, ponieważ znowu ia znam się na tem. Jesteście biegli w swoim fachu, je w moim. Każdy z nas ma swój zawód. Tedy, jeśli wam powiadam: Bernard Balmat nie jest winnym śmierci Antoniego Berrari, przeciwnie, ów Antonio popełnił jako człowiek żonaty zbrodnię uwiedzenia dzieweczki piętnasto czy szesnatoletniej, — przeto nie macie już prawa winić dalej wilka.

Odpowiada na to:

— To nie ja go winuję.

— A któż, jeśli nie wy?

— Wszyscy.

— Wszyscy, to znaczy nikt Nie jesteście już dzieckiem. Chavert, mój przyjacielu. Macie wyżej pięćdziesiątki. Dość tych bredni.

Waha się, bowiem odkąd polujemy razem, powziął zaufanie do mnie.

Zgoda więc, co do Włocha. Lecz Gitonka, lecz malec?

— Gitonka umarła w połogu. Czynił co mógł, aby ją uratować.

— A malec którego porzucił?

— Po sprawiedliwości, nie można powiedzieć aby go całkiem porzucił Umieścił go w Grenobli i płaci zań kwartalnie. To jedno prawda, że nigdy go nie odwiedzał, a nawet zarzekł się uczynić to kiedykolwiek.

Poczem — bowiem mnie samego kłopocze owa kwestja, dodaję, jakby sam do siebie.

— Tedy, tak mi powiedział: „Ten smyk nie jest mój“. Nie jego, dobrze, lecz jest synem jego córki.

Na te słowa, które mruknąłem półgłosem, mój leśny zatrzymał się, jakby nagle wrośnięty w ziemię i czyż z wiązaniami, jak sęki i w brunatnem ubraniu nie wygląda na drzewo? Wpatruje się we mnie swoim szpiczastym wzrokiemi nakazującym wyrazem wzywa do wytłumaczenia: C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.